

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 5 po południu z wyjątkiem dni poświęconych.

Numer pojedynczy kosztuje w mieście 5 centów, pocztą 8 centów. — Biuro Redakcyi i Administracyi ulica Czarnieckiego 1. 8. — Listy należy frankować.

Reklamacye otwarte wolne od opłaty.

Telefon Redakcyi nr. 88.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi rocznie 16 zł., półrocznie 8 zł., kwartalnie 4 zł., miesięcznie 1 zł. 35 ct. W mieście rocznie 12 zł., półrocznie 6 zł., kwartalnie 3 zł., miesięcznie 1 zł. Prenumerata zagraniczna: W Niemczech 1 zł. 60 ct. miesięcznie. We wszystkich innych państwach 1 zł. 90 ct. miesięcznie.

„Przewodnik naukowy i literacki“, dodatek miesięczny do „Gazety Lwowskiej“, otrzymują cało i półroczni: abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca lub od lipca do końca grudnia, ewentualnie i miesięczni za dopłatą pierwsi 75 ct., drudzy 30 ct. — Przewodnik prenumerowany osobno kosztuje 4 zł.

Jednorazowe inseraty obliczają się po 7 centów, kilkorazowe po 6 centów od miejsca 1 wiersza.

Ogłoszenia osób i zakładów prywatnych przyjmuje wyłącznie biuro dzienników Ludwika Ploha, ulica Karola Ludwika 1. 9; we Francyi, w Paryżu wyłącznie agencya pana Adama, Boulevard Raspail Nr. 105 bis.

CZEŚĆ URZĘDOWA

Dodatek na azio

do opłat za jazdę i frachty na austriackich kolejach żelaznych.

Także począwszy od dnia 1 maja 1894, aż do dalszego rozporządzenia, nie będzie pobierany na kolejach żelaznych dodatek na azio do opłat, w srebrze wyrażonych.

Wiedeń, 24 kwietnia 1894.

Dnia 27 kwietnia 1894 roku został wydany i rozesłany z c. k. nadwornej i państwowej drukarni w Wiedniu XXVIII zeszyt Dziennika ustaw państwa w wydaniu niemieckim.

Zeszyt ten zawiera:

Nr. 76. Rozporządzenie Ministra wyznań i oświaty oraz Ministra skarbu, z dnia 15 kwietnia b. r., zawierające postanowienia celem przeprowadzenia ustawy z dnia 7 stycznia 1894 roku (Dz. u. p. Nr. 15), w sprawie podwyższenia płac dygnitarzy i kanoników przy kapitułach metropolitalnych, katedralnych i konkatedralnych kościołów katolickich łacińskiego, greckiego i ormiańskiego obrządku.

CZEŚĆ NIEURZĘDOWA

Lwów, 28 kwietnia.

Zaledwie dwa miesiące upływają od chwili gdy „wielkiego starca“, Wiliama Gladstone'a, w kierowaniu potężnej nawy Wielkobrajtańskiej monarchii zastąpił lord Rosebery, a już trzeba przyznać, iż gabinet jego wyro-

bił sobie pewną siłę i powagę. Zrazu piętrzyły się przeciw niemu takie trudności, iż zdawało się, że się nie zdoła im oprzeć. Radykalizm p. Labouchère'a, separatystyczne żądania Irlandczyków, zatarg z Izłą Lordów, cieni potężnej postaci Gladstone'a, która minioną epokę stawiając w niezwykłym oświeśleniu, nadawała obecnej pozory mierności: wszystko to groziło nowemu gabinetowi na każdym kroku jego parlamentarnego życia ruiną, upadkiem. Dzisiaj niespodziewany jakiś obrót rzeczy także nie jest jeszcze niemożliwym; ale nawet przeciwnicy lorda Rosebery'ego już przyznają, iż — niewiadomo czy przypisać to należy więcej jego szczęściu czy zręczności — położenie obecnego rządu jest dziś o wiele silniejsze. A chociaż niezawodnie rząd ten potrafił dzięki zręcznym swym manewrom parlamentarnym zapewnić sobie napowrót zachwianą już życzliwość Irlandczyków i skrajnych radykałów, chociaż umiał załagodzić istniejące pomiędzy stronnicztwami, składającymi jego większość, różnice, choć umiał przez wniesienie szeregu przedłożeń zaspokoić najpilniejsze żądania tych stronnicztw, a przez stanowczą postawę w nowym wewnętrznym zakłamaniu egipskim, umocnić swe stanowisko w opinii publicznej całego narodu: to jednak największą część powodzenia swego musi on przypisać bezwzględnie — zręczności ułożonemu preliminarzowi budżetowemu.

Stara bowiem to prawda, że chociaż problemy polityczne są ważną rzeczą, to jednak pełny skarb państwa jest najsiłniejszą każdego rządu podporą. A skarbiec ten w Wielkiej Brytanii w czasach ostatnich dzięki najrozmaitszym powodom nie tylko począł nie wykazywać nierównowagę, lecz co więcej groził nawet, że w skutek nadzwyczajnych wydatków, n. p. na oświatę publiczną, jakie Anglia uznawała za stosowne uczynić, że przedewszystkiem w skutek uchwalenia przez Izbę gmin przeszło trzech milionów funtów szterlingów na reformę marynarki wojennej, budżet państwowy wykaże deficyt i to deficyt

blisko pięciu milionów funtów szterl. Jeżeli zaś gdziekolwiek, to bezwarunkowo w Anglii budżet i reformy finansowe stanowią o losie gabinetu, — więc też i teraz kraj cały wy-czekiwał z niecierpliwością tego probierczego kamienia siły obecnego rządu, jakim miał być ten pierwszy jego występ na polu finansowem, występ wśród tak trudnych zresztą stosunków.

Rząd lorda Rosebery'ego przeżył jednak ten egzamin nader szczęśliwie. Kanclerz skarbu i „leader“ większości rządowej w Izbie gmin, sir Wiliam Harcourt, druga figura w gabinecie po lordzie Roseberym, przedłożył już, jak wiadomo, budżet, a budżet ten jego dowodzi, iż z trudnego zadania wywiązał się z niezwykłą zręcznością. Nie tylko bowiem, iż w preliminarzu budżetowym sir Harcourta cały deficyt, przeszło półmilion miliona funtów szterlingów, znajduje pokrycie; nie tylko, iż preliminarz ten wykazuje nawet nadwyżkę w dochodach w kwocie 231.000 funt. szt., ale — zarazem dzieje się to w sposób, który po części wcale nie obciąża ludności nowymi podatkami, po części zaś obciąża ją tylko takimi, które o ile możności jak najmniej, zwłaszcza warstwom społecznym, słabszym z finansowego stanowiska, dadzą się odebrać. — Trudno nam wchodzić tu w szczegóły tego z wielu względów ciekawego i zasługującego na uwagę planu reformy skarbowej. Zaznamy tylko, iż gdy połowę i to nawet znaczniejszą niedoboru pokrywa p. Harcourt za pomocą operacyi, które są nieczem innem, jak *un virement des fonds*, to jest finansistom dobrze znanym środkiem przetrzucania ciężarów i pozycji z budżetu do budżetu, — to drugą połowę pokrycia deficytu uzyskuje za pomocą reformy dotychczasowych opłat. Reforma ta nie po-ciąga jednak za sobą podwyższenia żadnego z podatków bezpośrednich, lecz odnosi się jedynie do opłat od produkcji piwa i wódki, oraz poniekąd do podatku spadkowego i dochodowego. Przy tym ostatnim jednak podwyższenie wynosi zaledwie jeden pens od

funta szt., a tak samo tu, jak i przy podatku spadkowym Harcourt uwalnia całe kategorie uboższych, a dotychczas opodatkowanych, lub całe kategorie mniejszych spadków, zupełnie od wszelkich ciężarów, a natomiast zwiększa nieco ciężary bogatszych lub opłaty od spadków wielkich. Przy opłatach od piwa i wódki znowu, nałożone podwyższenia są tak nieznaczne, iż szynkarze nie będą mieli dosyć podstawy do zepchnięcia nowego ciężaru na konsumentów, a w skutek tego ciężar ten spadnie na wielkie browary i fabryki, które go zbytnio nie odczują. Ztąd łatwo zrozumieć, iż reformy proponowane przez p. Harcourta cieszą się wśród szerokich warstw społeczeństwa angielskiego wielką sympatją, a sympatję tę jedna im także i ta okoliczność, że opłaty nałożone na napoje gorące odpowiadają zdobywającemu sobie coraz większe znaczenie w inteligentnej części społeczeństwa angielskiego kierunkowi, propagującemu wstrętność od tych napojów.

Niezawodnie przyjdzie w Izbie gmin przy rozprawie budżetowej do walk gorących — ale chodzić będzie przy nich zawsze tylko o drobniejsze kwestye. Budżet p. Harcourta, przypominający sławne budżety Pitta, Roberta Peela lub Gladstone'a (z roku 1860), — znajduje należące się mu słusznie uznanie i w prasie konserwatywnej, a nie ulega wątpliwości, że w głównych zarysach przyjęty zostanie bez zmiany. Budżet ten utrzymał także przedewszystkiem podstawę gabinetu Rosebery'ego.

Lwów, 27 kwietnia.

Z ust posła Piętaka padło przy dyskusji nad budżetem Ministerstwa oświaty słowo, którego nie możemy pozostawić bez odpowiedzi. Według zapisków stenograficznych oświadczył p. Piętak: „Jako długoletni profesor uniwersytetu mam dość sposobności do przekonania się o tem, że poziom wy-

14)

MAJAKI.

Niedokończona kartka z chwili bieżącej.

Przez

Teodora Jeske-Choińskiego.

IV.

(Ciąg dalszy).

Gdy się Słotnicki znalazł w powozie obok kolegi, zapytał:

— Oż takiego obmyśliła dla nas pani Ostrobuszka?

— To nie ona, to ja — odparł Żagliński. — Tak mnie ta baba obrabiała ze wszystkich stron, że musiałem odwrócić jej uwagę od mojej marnej mądrości filozoficznej. Wystaw sobie, że ona wie w tym kierunku naprawdę więcej odemnie. Nazwiskami to ci tak sypie, jak plewami. Nic dziwnego, ma jeszcze wszystko świeżo w pamięci, a moje daty i cytaty już dawno wywietrzały. Więc kiedy zmiarkowałem, że może być paskudne przyłapanie, dałem w te pędy nura między hipnotyzmy i magnetyzmy.

— Sądziś, że się pani Ostrobuszka w istocie dużo nauczyła?

— Eh, to znów nie. Umie dużo nazwisk, trochę doktryn, to i owo połapała, ale to wszystko nie trzyma się bardzo kupy. Dość ci powiedzieć, że jej moją erudycją przez cały kwadrans imponowałem, a wiesz dobrze, że mnie filozofia nigdy nie zajmowała. Nie lubię tej częściej gadaniny. Będzie mi się tedy dziś bawili w Cumberlanda. Lepsze to, niż to mądre babskie trajkotanie. Uf, spracowałem się. Nie wiedziałem, że to

tak trudno dotrzymać pola uczonemu językowi niewieściemu. To ci gada! A wszystko stanowczo, nieodwołalnie, jak z katedry. Trzeba będzie jeszcze trochę powertować w twoich podręcznikach. Ani mi się śniło, że będę się na stare lata uczył filozofii. No, no...

Gdy się towarzystwo po kolacyi przeniosło do salonu, zaczęła się owa zabawna rozrywka.

Polegała ona na tem, że wyprowadzono panią Hłowską do sąsiedniego pokoju, aby nie słyszała umowy, a kiedy się porozumiano, zawiązano jej oczy i kazano się domyślać zadania. Miała pójść przed jakiś obraz i ukłonić się.

Trzymana za ręce powyżej dłoni i za kark przez panią Ostrobuszką i Żaglińskiego, stała przez kilkanaście minut na miejscu.

— Proszę skupić całą uwagę i poddać myśl — komenderował Żagliński.

Wpatrywał się w skroń pani Hłowskiej, wyteżywszy wzrok i powtarzał w myśli: idź przed ten obraz i ukłoń się — idź przed ten obraz i ukłoń się!

To samo uczyniła pani Ostrobuszka.

Wśród ogólnego milczenia ruszyła się nareszcie pani Hłowska. Zrobiwszy krok, zatrzymała się, aby się po chwili znów naprzód posunąć. Szła wolno, z przestankami, jakby się namyślała, kierując się w stronę owego obrazu. Stanąwszy przed nim, nie wiedziała widocznie, czego od niej żądają, bo zaczęła ręką czegoś szukać. Żagliński, niecierpliwiejszy się pchał nieznacznie jej głowę ku dołowi. Kiedy się lekko pochyliła, zdjął z jej oczu zasłonę i zawołał:

— Brawo, brawo, eksperyment udał się doskonale. Miała pani temu pejzazowi złożyć uszanowanie, co się też stało.

— Stało się? — wyrzekła pani Hłowska, wodząc na około zdziwionym wzrokiem.

Nie nie wiedziała, co się stało, ale nie zaprzeczyła.

— Są to jednak szczególne zjawiska — odezwała się pani Ostrobuszka, zwracając się do Słotnickiego. — Może nam pan pomoże do ich objaśnienia.

— Służylbym paniom chętnie — odparł zapytany — ale nie zajmowałem się dotąd tym działem zjawisk. Przypuszczam tylko, że istnieją w człowieku jakieś siły, które czekają jeszcze na badaczy.

— Nie ma w tem zjawisku nic szczególnego — odezwał się Żagliński. — Polega ono po prostu na prawie psychologicznym, które nakazuje członkom posuwać się ku tym punktom, ku którym kieruje się uwaga.

Frazes ten wygłosił dziennikarz z taką swobodą, jak gdyby twierdził, że dwa a dwa stanowi cztery.

Niepewne spojrzenia pań świadczyły, że ani jedna z nich nie rozumiała owego prawa psychologicznego, które ma nakazywać członkom posuwać się w kierunku skupionej uwagi, ale żadna z nich, nie chcąc uchodzić za nieuka, nie miała odwagi zaprzeczyć.

— Ależ, naturalnie, to takie proste — zawołała pani Olimpia. — Ma się rozumieć, że to znane powszechnie prawo psychologiczne. Ależ tak, bardzo znane.

— Tylko w ten sposób wolno tłómaczyć dziwie na pozór zjawiska — dodała Zofia tonem przekonany. — Nauka ma na wszystko odpowiedź.

Jeden tylko Słotnicki chciał protestować, ale zamilkł, trącony pod stołem nogą kolegi.

Już sądził Żagliński, że zwyciężył, kiedy się z drugiego końca salonu odezwał głos Ostrobuszkiego.

Stary szlachcic, nie biorący dotąd udziału w mądrych dysputach, wyrzekł:

— A możeby państwo ze mną spróbowali.

Wyprowadzono go do ciemnego pokoju, umówiono się, następnie zawiązano mu oczy i czekano. Bardzo długo namyślał się Ostrobuszki, zanim ruszył z miejsca. Posuwał się wolno, przedelając krok od kroku kilkunotowymi przestankami, ale stanął ostatecznie przed Zofią, a poczuwszy obok siebie ciało obce, badał za pomocą rąk, kogo ma przed sobą. Nagle pochylił się i złożył na czole synowicy głośny pocałunek.

— Doskonale, doskonale! — zawołało całe towarzystwo.

— Wcale nie doskonale — odparł szlachcic — bo czulem wyraźnie, jak mnie państwo prowadzili, a kiedy poznałem po włosach i nosku, że to Zosia, więc nie naturalniejszego nad to, że ją pocałowałem.

— My też nie twierdzimy, żeby to były jakie czary — bronił się Żagliński. — Dzieje się to drogą naturalną, za pomocą sugestyi. Prawo psychologiczne, o którym mówiłem, wprawia w ruch członki...

— I kieruje je w stronę uwagi, słyszałem — przerwał Ostrobuszki, — ale mimo to nie rozumiem, dla czego to pańskie prawo psychologiczne każe ręce pańskiej prowadzić moją rękę, bo czulem wyraźnie, jak mnie pan nieznacznie prowadził. To raczej fizjologia, niż psychologia.

Żagliński nie dał się zbić z tropu. — A któż mówi dziś o psychologii bez fizjologii, szanowny panie — mówił. — To dwie siostrzyce tak ściśle z sobą splejone, że jedna nie może się obyć bez drugiej.

— Ależ naturalnie, naturalnie — wtórowała pani Olimpia. — Któż mówi dziś o psychologii bez fizjologii.

A szlachcic na to. — Chyba się redaktor uczył prawa. — Byłem rzeczywiście na wydziale

kształcenia uczniów gimnazjalnych przechodzących na Uniwersytet (*Vorbildung der Gymnasialschüler*) nie jest zadowalającym i że ten poziom z roku na rok się obniża (*von Jahr zu Jahr sinkt*).

Słowa te będą niewątpliwie dla kraju naszego przykrą i bolesną niespodzianką. Wykraczają one daleko po za granicę słusznej i sprawiedliwej krytyki naszych stosunków szkolnych, tej krytyki, która jest bodźcem do podwojenia i usiłowani i pracy. Nie jest to już krytyka, lecz ryczałtowe potępienie tego wszystkiego, co się u nas dzieje na polu szkół średnich, potępienie głośnie i zupełnie nieuzasadnione.

Może naszym szkołom średnim nie do stawiać jeszcze wiele, ale faktem jest oczywiście, że się one nieustannie podnoszą, że młodzież opuszczająca je nie tylko nie jest coraz gorszą, lecz z każdym rokiem coraz lepszą. Od czego bowiem zależy rezultat szkoły?

Najpierw od planów i metody nauczania. Te chyba nie zmieniły się na gorsze. Przeciwnie. Dość przypomnieć, że w nauce języków porzucono metodę gramatyczną a przyjęto metodę naturalną, praktyczną i położono nacisk na poznanie arcydzieł literatury, że w naukach przyrodniczych porzucono uczenie się na pamięć z książki, a przyjęto naukę z poglądu na okazach i eksperymentach, ażeby przynajmniej, że plan i metoda zmieniły się na lepsze.

W książkach szkolnych chyba także nie nastąpił zstoj. Kto dawne liche przekłady z obcych języków, dawne suche i szablonowe książki przypomni sobie a książki dzisiejsze weźmie do ręki, książki podające świeży, obszerny i daleko sięgający materiał wiedzy, ten z uznaniem tylko stwierdzić musi obrzumi na tem polu postęp.

A wreszcie nauczyciele dzisiejsi! Czy oni gorsi są od dawniejszych? Czy od profesorów uczących dziś na Uniwersytetach mniej się uczą niż dawniej, czy wielki przybytek nauczycieli kwalifikowanych i ogromne pomnożenie posad w porównaniu z dawniejszą armią nieegzaminowanych suplentów, nie jest dowodem polepszenia się nauczycieli. Czy życie naukowe i pedagogiczne, które się pomiędzy nimi obudziło, czy liczne ich prace naukowe i literackie nie są również dowodem postępu?

Jeżeli zaś lepsi są dziś nauczyciele, lepsze książki i lepsza metoda uczenia, to skutek szkoły nie może się przecież pogarszać. Chybabyśmy winę zwałali na młodzież samą, co jednak byłoby wielkim błędem, bo młodzież jest zawsze tą samą a wyrabia się tak, jak na nią oddziaływała szkoła i społeczeństwo.

O rezultacie szkoły świadczą zresztą coroczne egzamina dojrzałości. Do przeprowadzenia ich zaprasza Rada szkolna corocznie profesorów Uniwersytetu a sprawozdania ich brzmią tak pocieszająco, stwierdzają tak znaczny i tak stanowczy z roku na rok postęp, że stanowiąc mogą najwymowniejsze a nieogłoszone zaprzeczenie słów posła Pięta.

Na takie potępienie nie zasłużyła z pewnością ani młodzież, ani nauczyciele, ani władze szkolne, a wszystkie te trzy czynni-

ki pójdą niewątpliwie dalej naprzód, chociaż p. Pięta ma osobiste wrażenie, że się one cofają i uważa za stosowne, wrażenie to swoje indywidualne ogłaszać światu jako fakt z trybuny parlamentarnej w Wiedniu.

Rada państwa.

(CCLXXXI posiedzenie Izby poselskiej).

*+ Wiedeń, 26 kwietnia. (Korespondencya Gazety Lwowskiej).

Prezes Chlumecky zagaja posiedzenie o godzinie 10 min. 25.

Izba nieelocnie zgrupowana. Na ławie rządowej wszyscy członkowie gabinetu z wyjątkiem P. Ministra obrony krajowej, hr. Welsersheimba.

Zanim przystąpiono do porządku dziennego, wysłuchano ustnego sprawozdania komisji budżetowej (sprawozdawca pos. Kathrein), z wnioskami pilnymi pp. Żuka-Skarzewskiego, Fanderlika i Sokola o pomoc skarbową dla pogorzalców Nowego Sącza, Hradyszcza i Kostelca nad Orlicą. Komisya wnosi rezolucję z wezwaniem do Rządu, aby poczynił dochodzenia, czy w skutek pożarów tych ludność rzeczywiście popadła w niedostatek, a jeśli tak, aby pospieszył z pomocą o tyle, o ile pomoc gmin, krajów i ze składek publicznych okaże się niewystarczającą. Sprawozdawca nadmienia, że Rząd oświadczył w komisji, iż dochodzenia są już zarządzone i że przeprowadzone będą z pośpiechem, a Rząd w razie potrzeby niezwłocznie z pomocą pospieszy.

Izba rezolucję uchwala. Na porządku dziennym dalszy ciąg szczegółowej dyskusji budżetowej, mianowicie nad tytułem szkół wyższych (Uniwersytetów i t. p.)

Pos. Campi przemawia za założeniem Uniwersytetu włoskiego, użalając się na wielkie upośledzenie miliona obywateli narodowości włoskiej, którzy nie mają żadnego wyższego zakładu naukowego. Mowca wnosi rezolucję z wezwaniem do Rządu, aby przychylił się do odnośnej petycji tryesteńskiej. Rezolucję przekazano komisji budżetowej.

Tu zamknięto dyskusję. Pos. Biankini jako mowca generalny przeciw tytułowi, użala się, że Rząd nie uznaje studiów odbytych przez Kroatów dalmackich na Uniwersytecie zagrzebskim. Dalmatyńcy mają prawo do umysłowego kształcenia się w języku ojczystym; prawa tego żądają bez grosza nakładu ze strony skarbu austriackiego, upominając się tylko o to, żeby Rząd nie czynił im przeszkód w korzystaniu z Uniwersytetu kroackiego, położonego w granicach Monarchii.

Pos. Fournier jako mowca generalny za tytułem zarzucza Młodocezechom, że kształcą się na Uniwersytetach strasburskim, berlińskim, lipskim i t. d., a wróciwszy do Czech, stają na czele studentów wykrzykujących: *Pereant les Prussiens!* Poczem rozchodzi się szeroko o potrzebie reformy stu-

dyów uniwersyteckich w tym duchu, żeby uwzględniono więcej potrzeby życia praktycznego. Z tego stanowiska ubolewa nad dokonaną w roku zeszłym reformą studiów prawniczych, a zaleca reformę w owym sensie przynajmniej w wydziale filozoficznym i lekarskim, co do którego między innymi radzi studia przyrodnicze przenieść do gimnazjum, aby studentom na Uniwersytecie pozostało więcej czasu na właściwe studia zawodowe. Mowca, choć należy do lewicy, zaczyna ustęp sprawozdania komisijnego, zredagowanego także przez członka lewicy, w którym powiedziano, że odroczenie reformy studiów lekarskich wcale nie będzie szkodliwe.

Specjalny sprawozdawca komisji pos. Beer, żywo dotknięty tą zaczepką, żywo też się broni. Mowca zaczyna pos. Pinińskiego jako specjalnego sprawozdawcę innego rozdziału etatu Ministerstwa oświaty, że rwie się do omawiania wszystkich spraw oświaty publicznej i zaznacza, że w wielu punktach zwalczać musi wywody i nawet wyrazy pos. Pinińskiego, ale z pewnych względów uczynić tego nie chce. (Mowę pos. Pinińskiego zamieścimy po mowie pos. Pięta, na którą pos. Piniński niejednokrotnie się powołuje).

Izba uchwala tytuł szkół wyższych. Pod dyskusję idzie tytuł szkół średnich.

Pos. Tucek, zaznaczywszy, że mniejszość niemiecka na Morawie ma 25, a większość czeska tylko 11 szkół średnich, wywodzi, że oświadczenie Pana Ministra o rychłym spełnieniu tych życzeń narodowych co do szkół, na które zgodzą się reprezentanci obu narodów jednego kraju, byłoby słusne wtedy, gdyby życzenia takie oceniali reprezentanci drugiej narodowości jedynie z cywilizacyjnego stanowiska; ale Niemcy uważają swoją przewagę co do liczby szkół za warownię uzurpowanego panowania swego. Poczem mowca wylicza szereg życzeń Czechów morawskich w dziedzinie szkół średnich.

Pos. Miskoleczy zwalcza wywody pos. Hormuzakiego o nieprzychylności Rządu dla Rumunów bukowskińskich, które pos. Hormuzaki powinien był wygłosić chyba przed rokiem pod adresem Rządu poprzedniego. Mowca chce zgody i koalicji na Bukowinie, przedewszystkiem atoli na polu ekonomicznym W rezolucjach (przekazanych komisji budżetowej) mowca domaga się progimnazjum niemieckiego dla Seretu i szkoły przemysłu drzewnego dla Radowic.

Pos. Kurz pragnie rychłego zaprowadzenia obowiązkowej gimnastyki w szkołach średnich; szeroko rozwodzi się o materialnym położeniu nauczycieli i suplentów, przytaczając przykłady niesprawiedliwości także co do awansu i dodatków pięcioletnich; dalej liczbami dowodzi, że niemieckie szkoły w Czechach posiadają większą życzliwość Rządu, niż czeskie; nakoniec wynurza szereg życzeń czeskich co do przejęcia gminnych szkół średnich na etat skarbowy, tudzież co do zbudowania nowych gmachów i założenia szkół średnich w wielu miastach.

Pos. Siegmund przemawia za zaprowadzeniem jednej tylko kategorii szkół średnich.

Tu zamknięto dyskusję. Pos. Spinczie jako mowca generalny przeciw tytułowi żąda takiego urządzenia szkół na Pobrzeżu, żeby Kroaci i Słowacy mogli pobierać całe wykształcenie w języku ojczystym.

Pos. Roszkowski jako mowca generalny za tytułem zaleca instytucję lekarzy szkolnych, którzyby dopilnowywali budowli domów szkolnych pod względem higienicznym i od czasu do czasu kontrolowali także stan zdrowia wśród uczniów, szczególnie podczas epidemii. Mowca wnosi rezolucję, aby w tym duchu zmieniono przepisy o higienie w szkołach. (Rezolucję przekazano komisji budżetowej). Dalej przemawia za obniżeniem opłaty szkolnej w szkołach średnich; nakoniec popiera wywody pp. Sokołowskiego i Pięta o potrzebie szkół handlowych w Krakowie i Lwowie.

Do faktycznego sprostowania zabiera głos pos. Piniński i mówi: Sprawozdawca do rozdziału budżetowego o szkołach, pos. Beer, uznał za rzecz właściwą pouczyć mnie o obowiązkach moich jako sprawozdawcy innego rozdziału tegoż etatu. Sam siebie przedstawiając jako wzór sprawozdawcy (*wesołość na prawicy*), twierdzi, że uchybiłem obowiązkom moim. Na to odpowiadam, że nie sprzeciwiam się to ani regulaminowi, ani zwyczajowi, gdy sprawozdawca wychodzi po za granicę sprawozdania swego, bo i jemu służy prawo, jak każdemu innemu, wypowiedzieć swe zdanie o rzeczach, nie poruszonych w komisji. (*Tak jest, tak jest, z prawicy*). Co się tyczy jego pouczenia, niechże wysłucha mego także zdania o obowiązkach sprawozdawcy. Mojem zdaniem, właśnie tem uchybia się przeciw obyczajowi Izby i taktowi parlamentarnemu, gdy kto z mownicy sprawozdawczej poucza innego sprawozdawcę o obowiązkach. (*Huczne brawa z prawicy*) Co do moich obowiązków poselskich, to inne względy są mi decydującymi, a nie opinie posła Beera. (*Brawo, brawo*). Nie czuję się winnym, pouczenia posła Beera nie przyjmuję, owszem je odrzucam. (*Huczne brawa*).

Posł Beer oświadcza, że nie chciał pouczać, lecz tylko zaznaczyć, iż nie może zapuszczać się w roztrząsanie tego wszystkiego, co posł Piniński jako sprawozdawca omawiał. Gdybym chciał być pouczony — mówi — byłbym właśnie rozbrajał jego wywody, w których mógłbym wytknąć mu jeden błąd i pomyłkę. Jako wzór sprawozdawcy, nie stawiałem się. Od lat 21 spełniam mój obowiązek (*huczne brawa z lewicy*), a posł Piniński, ani nikt inny, nie może mi zarzucić, iżbym kierował się ambicją. (*Huczne brawa z lewicy*).

Izba uchwala tytuł. Pod dyskusję idą tytuły szkół przemysłowych i specjalnych.

Posł Adamek wypowiada rozliczne pomysły o rozwinięciu nauki przemysłowej i dopełniającej, w której organizacji najzupeł-

prawnym — odparł Żagliński. — Kształciłem się na adwokata.

— Szkoda...
— Czego panie dobrodzieju?
— Że pan nie został kauzyperdą.

Spojrzeni na siebie przelotnie... Żagliński wiedział, że ma przed sobą podejrzliwego obserwatora, którego należy się wystrzegać. Trafił bystry na bystrego.

Cheąc odwrócić od siebie uwagę, dziennikarz odezwał się.

— A możebyśmy spróbowali stolika wirującego, kiedy wtargnęliśmy już raz do królestwa okultyzmu. Zabawka to, jak każda inna. W Warszawie wirują znów od pewnego czasu stoliki, spodki, pierścienie, ekerki i t. p. narzędzia, wyróżniane przez świat zagrobowy.

Wesoły śmiech pań odpowiedział na tę propozycję.

— Czy Warszawa wraca istotnie do tych zabobonów? — zapytała Zofia.

— Jakże by to było, żebyśmy nie śladowali we wszystkim Zachodu — odparł Żagliński. — Nie ma u nas jeszcze okultystów, spirytystów, czy medyumistów fachowych, uzonych, lecz tu i ówdzie przypominają sobie ludzie stoliki naszych babek. Więc zgoda?

— Zgoda, zgoda! — wołały panie.

— Będziemy rozmawiali z duchami — mówiła pani Ostrobuszka, śmiejąc się.

— Z duchami! — powtórzyła Zofia. — Duchy, duchy...

Ogólna wesołość opanowała towarzystwo.

— Ale w takim razie należy robić wszystko, według recepty spirytystów — mówił Żagliński. — Trzeba usunąć lampy i nastroić się odpowiednio. Duchy nie lubią światła dziennego.

— Nie lubią światła dziennego — wtrąciła Zofia. — Wiadomo, wiadomo...

Żagliński zgasił lampy, zostawiając tylko w oddalonym rogu salonu jedną płonąca świecę. Potem otworzył na rozścież szklane drzwi, prowadzące na ogród i zasiadł przed fortepianem.

— Proszę się skupić! — komenderował.

— Skupić, skupić — mówiła Zofia, śmiejąc się bezustannie.

Po chwili rozbrzmiał wśród ciemności, osrebrzonych słabym odbłaskiem księżyca, marsz pogrzebowy Chopina. Serdeczna skarga wielkiego mistrza tonów kładła się jak oliwa na rozkiełznane fale humoru. Umilkły puste chichoty, ustały drwiące uwagi, uspokoiły się twarze. Cisza zaległa salon, wypełniony dźwiękami nieutulonej boleści.

Kiedy Żagliński skończył, panował już właściwy nastrój. Niepewne światła miesiąca przesunęły się i zniknęły, powiewne, tajemnicze.

Żagliński wziął z kąta mały, okrągły stolik, przsunął go do drzwi, i odezwał się głosem tłumionym.

— Trzeba utworzyć łańcuch mięszany; panie powinny przegradzać panów, aby się tak zwany fluid spętogował. Tak chce przepis spirytystów. Należy ręce połączyć w ten sposób, żeby małe palce spoczywały na sobie.

Uczyniono, jak rozporządził.

Towarzystwo otoczyło stolik i czekało na skutki doświadczenia.

— Nie wolno przycisnąć mocno. Należy trzymać ręce lekko — pouczał Żagliński szeptem.

Pięć głów pochyliło się nad stolikiem; dziesięć rąk spoilo się, odbijając białością od czarnego tła blatu z drzewa gruszkowego. Jeden tylko Ostrobuszki nie brał udziału w zabawce. Przysunawszy sobie fotel do towarzystwa, śledził ruchy Żaglińskiego, o ile na to niepewne światło pozwalało.

Przez kilka minut nie było nic słychać, oprócz równomiernego dygotu zegara i regularnych oddechów eksperymentujących. Wszyscy milezeli, wyteżywszy wzrok i uwagę.

Wyciągnięte palce rąk, zmęczone niewygodnym położeniem, zaczęły drżeć. Jedna z pań westchnęła głośno, Słotnicki wyprostował się, Żagliński zaczął się niecierpliwie ruszać.

Znów upłynęło kilka minut, a stolik milezał.

— Jakos duchy na nas niełaskawe — odezwała się pani Olimpia szeptem. Może im dać pokój; ta niewygodna postawa nuży; ręce moje tracą władzę.

— Niechże mama nie przeszkadza — mówiła Zofia, tłumiąc tak samo głos. — Czekajmy jeszcze trochę na skutki.

Czekali. I znów zapanowała cisza przerywana przyspieszonymi oddechami i jednostrajnym zgrzytem zegara.

W tem rozległ się trzask. Jedna nóżka stolika odrywała się od woskowanej posadzki.

— Rusza się — szepnęła pani Olimpia.

— Rusza się — wtórowała Zofia.

— Zaczyna falować — dodała paniowska.

Trzask powtórzył się, i stolik zaczął się przechylać w stronę Żaglińskiego

— Faluje...

— Faluje...

— Naprawdę faluje... — mówiły panie na przemiany.

Ostrobuszki opuścił rękę pod fotel. Jakis przeciagły szelest odezwał się za nim, potem drugi, gdzieś dalej, pod piecem, trzeci znów w innym miejscu. Tużające się po salonie światło księżycowe zatrzymało się właśnie nad grupą eksperymentujących i oświeciło trzy przerażone twarze niewieście i jedno zdziwione oblicze męskie. Tylko Żagliński spojrzał szybko w

stronę Ostrobuszkiego i uśmiechnął się złośliwie.

— Podług spirytystów są takie szelesty i lewitacje stolika świadectwem, że się między nami jakiś obcy przybysz znajduje — objaśniał po cichu. — Należy się teraz porozumieć co do znaków. Jedno stuknięcie niech znaczy „tak“, dwa „nie“, trzy „odpowiedź niepewna“.

Stolik podnosił się zrazu leniwie, przechylając się to w jedną to w drugą stronę; nagle zatoczył się i zaczął szybciej falować.

— Teraz pora z zapytaniami — zauważył Żagliński i zawołał głośno.

— Czy jest tu kto między nami?

Stolik opuścił się wolno i uderzył raz.

— Jest ktoś...

— Jest... — szeptały panie. — Jest...

W głosie ich nie było już ani śladu tonu drwiącego. Zdumienie, połączone z niepewnością, w nim przeważało.

Stolik podnosił się znów i przechylał, ruszając się coraz szybciej.

— Może zapytamy ducha o co? — mówił Żagliński, — która z pań życzy sobie odchylić rąbka przyszłości? Niech się panie nie obawiają. Wszakże to tylko niewinna zabawka.

— Ma się rozumieć — potwierdziła pani Olimpia.

— Ja postawię pytanie — odezwała się Zofia — ale jakie?

— Niech nam duch odpowie, kiedy pani wyjdzie za mąż — podał Żagliński.

— Nie mam zamiaru pozabawiania się swobody, z którą mi dobrze.

— Właśnie dlatego. Odpowiedź będzie tem ciekawsza. Zgodźmy się na długi termin, na lata. Za ile lat wyjdzie panna Zofia za mąż, odpowiedz duchu! — wyrzekł Żagliński głośno.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

niej powinna być poszanowana autonomia krajów.

Posel Gregorczie omawia potrzeby Słoweńców w Gorycyi co do szkół przemysłowych.

Posel Hauek wnosi rezolucję z wezwaniem do Rządu, aby zastanowił się nad przyjęciem szkół handlowych na etat skarbowy. (Przekazano ją komisji budżetowej).

Na tem przerwano obrady. Rząd wnosi projekt uzupełniający preliminarz budżetowy co do wydatków na oba Uniwersytety w Pradze.

Koniec posiedzenia o godz. 6. — Następne jutro.

Koło polskie.

Koło polskie odbyło dnia 26 b. m. rano przed posiedzeniem Izby poselskiej, krótkie zebranie, na którym rozpoczęło obrady o przyszłym postępowaniu przy dyskusji w Izbie nad budżetem Ministerstwa skarbu.

Przed przystąpieniem do tego przedmiotu, przewodniczący p. Zaleski przedłożył kilka pism do Koła wystosowanych. Mianowicie: 1) pismo burmistrza miasta Rzeszowa, w którym burmistrz wyraża zupełne zadowolenie miasta z załatwienia, w skutek inicjatywy Koła, a za pośrednictwem P. Namiestnika, znanej sprawy, spowodowanej odezwą komendanta wojsk w Rzeszowie do magistratu tego miasta, i dziękuje Kołu za interwencję w tej sprawie; 2) petycję Rady miasta Krakowa, aby posłowie polscy poparli w Izbie i w Ministerstwie zatwierdzenie ordynacji, ustanowionej przez ks. Władysława Czartoryskiego, a wkładającej na właściciela ordynacji obowiązek utrzymywania ważnych instytucji publicznych; petycję tę przekazano polskim członkom odnośnej komisji; 3) petycję Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego w sprawie gorzelnianej, oraz petycję tarnopolskiego i mościskiego oddziału tegoż Towarzystwa, aby Koło domagało się, iżby za podstawę do rozdziału kontyngentu spirytusowego służyły daty z lat 1890/1 i 1891/2, z pominięciem dat z roku 1892/3. Petycje te przekazano polskim członkom komisji gorzelnianej. Wreszcie przewodniczący zawiadomił Koło, iż złożone na posiedzeniu Koła w dniu 19 b. m., to jest zaraz po nadejściu pierwszej wiadomości o pożarze Nowego Sącza 561 zł. przez obecnych wówczas na tem posiedzeniu członków Koła, przesłał burmistrzowi miasta Sącza.

Pos. Tyszkowski zażądał, aby Koło starało się wyjednać ulgi przy ściąganiu podatków w Galicyi, a to z powodu bardzo złych zbiorów w roku ostatnim.

Pos. Kraiński przypomniał, że już w skutek rezolucji uchwalonych przez Sejm w styczniu r. b., wydał Rząd polecenie, wstrzymujące do października r. b. przymusowe ściąganie podatków.

Przystąpiono do obrad nad budżetem Ministerstwa skarbu. Przewodniczący Zaleski odczytał list nieobecnego w Wiedniu posła Wielowiejskiego, proszący Koło o upoważnienie go do zabrania głosu w Izbie z żądaniem, iżby Rząd sprzedawał tanio sól dla bydła. W krótkiej dyskusji, w której przypomniano, że takie żądanie było stawiane wielokrotnie przez posłów polskich, udzielił p. Wielowiejskiemu żądane upoważnienia do przemawiania w Izbie w tej sprawie w imieniu Koła, ale pod warunkiem, aby treść swojej mowy przedłożył Kołu. Posel Roszkowski poruszył sprawę fasyj co do wymierzania podatku domowo czynszowego, a pos. ks. Pastor wyraził życzenie, by przy rozdziale sumy wyznaczonej na remunerację dla urzędników, przyjąć system udzielania miesięcznego dodatku do płacy.

Pos. hr. Piniński oświadczył, iż życzy sobie przemawiać w Izbie w kwestyi zniesienia należności prawnych od przenoszenia prawa własności gruntów przy sprzedaży tychże gruntów między właścicielami.

Pos. Chrzanowski wniosł, aby członek Koła, który zabiera głos w Izbie domagał się ułożenia i przedłożenia przez Rząd projektu nowej ustawy o należnościach prawnych i stemplach, przy zniesieniu tychże należności.

Dalsze obrady odłożyło Koło do następnego posiedzenia.

Sprawy parlamentarne.

(Z komisji dla przedłożeń walutowych.)

Na wczorajszym posiedzeniu komisji walutowej znajdował się na porządku dziennym sprawozdanie deputowanego Szczepanowskiego. W dyskusji zabrał najpierw głos deputowany Kramarz, wyrażając życzenie odroczenia uchwały do czasu, kiedy będzie przedłożoną ustawa o przedłużeniu przywileju bankowego; a deputowany Menger wyraził zdziwienie z powodu osnowy wniosków

austro-węgierskiego Banku. Konieczność odrzucenia tych wniosków rozumie się sama przez się.

Pan Minister skarbu dr. Plener zaznaczył, że układy z Bankiem zaledwie się rozpoczęły, i wyraża ubolewanie z powodu ogłoszenia propozycji bankowych, których Rząd przyjął nie może, i które były dla Rządu przykrą niespodzianką. Jakkolwiek przebieg układów z Bankiem nie da się przewidzieć, to przecież w ciągu lata możnaby uzyskać projekt nowego statutu. Nie ma żadnej podstawy do odroczenia tych układów. Akcja w sprawie wycofania not jedno-guldenowych jest nieunikniona, gdyż fabrykacja tych not została już wstrzymana. Wycofywanie tych not przy jednoczesnym wydawaniu sztuk jednokoronowych, już zarządzono; faktycznie wycofano z obiegu cztery miliony.

Jeżeli, jak Pan Minister ma nadzieję, nowy bankowy przywilej przyjdzie do skutku, jeżeli uda się pozyskać dla Rządu stanowczy wpływ na skład Rady generalnej, w takim razie uda się utrzymać wspólnie austro-węgierskiego Banku, która jest ważnym dezyderatem austro-węgierskiego Rządu. Jeżeli jednak układy się rozbiją, powstanie zapewne nowy Bank wspólny dla obu połów Monarchii, który obejmie wszystkie rządowe depozyta pieniężne, złożone dotychczas w austro-węgierskim Banku. Rządowe depozyta pieniężne nie przyniosą Bankowi w toku układów żadnej materialnej korzyści.

Program rządowy co do reformy waluty rozłożony jest na dwa lata. Najpierw zostaną wycofane banknoty jedno-guldenowe, co przysporzy dosyć roboty; potem będą wycofane inne banknoty, a do tego czasu sprawa przywileju bankowego będzie załatwiona. Przyjęcie sprawozdania nie przesądza sprawy. Pan Minister ponownie zapewnia, że Rząd nie przystanie na propozycję Banku.

Deputowany Fries pragnie odroczenia uchwały, aby nie wydawało się, że komisja została zaskoczona.

Deputowany Rutowski stwierdza, że komisja jednomyślnie odrzuca propozycję bankowe, i wyraża nadzieję, że kierownictwo Banku spostrzeże swój błąd i przedłoży rozsądniejsze propozycje.

Następnie cofnął referent Szczepanowski swoje sprawozdanie, celem zmienienia w nim jednego ustępu.

Posiedzenie komisji odroczone do środy.

SPRAWY MONARCHII

(Odezwa dolno-austriackiego Namiestnika do robotników w Wiedniu).

Z powodu, że stronnictwo socjalno-demokratyczne w Wiedniu zapowiedziało, iż zamierza obchodzić uroczystości dzień 1 maja i zwołało na ten dzień w różnych dzielnicach miasta 24 zgromadzeń, Namiestnictwo dolno-austriackie wydało wczoraj odezwę, w której oznajmia, że zawieszenie pracy bez zezwolenia pracodawców jest niedozwolone, a jako przewidziane ustawą złamanie kontraktu, może za sobą pociągnąć ewentualnie wydalenie ze służby. Odezwa ostrzega robotników dla ich dobra najusilniej przed samowolnym zawieszeniem pracy, przed wybrykami, które będą jak najsurowiej tłumione. Z powodu, że parlament obecnie ma sesję, nie będzie dozwolone publiczne pochody ani w Wiedniu, ani w okolicy, a ze względu na inne okoliczności, nie będą one dozwolone także w innych miejscowościach. Poczyniono też wszelkie zarządzenia, aby skutecznie wystąpić przeciw ewentualnym zaburzeniom porządku.

Memoryał o komisji kolonizacyjnej w pruskiej Izbie panów.

Izba panów Sejmu pruskiego przyjęła do wiadomości memoriał o wykonywaniu ustawy kolonizacyjnej dla Wielkiego Księstwa Poznańskiego. W dyskusji nad tym przedmiotem zabrał głos ks. Ferdynand Radziwiłł, a oświadczył, że nie chce roztrząsać kwestyi, czy ekonomiczne i finansowe rezultaty komisji odpowiadają uzasadnionym żądaniom, podniósł, że czynność komisji jest sama w sobie wyzwaniem do walki narodowościowej. Ustawa o kolonizacji sprzeciwia się konstytucji, ponieważ wyklucza jedną część poddanych zasadniczo od pomocy, jakiej państwo udziela. Wiejska ludność polska jest tutaj tą stroną wykluczoną. I w wybitnych niemieckich sferach publicystycznych podniesiono zarzuty przeciw tej ustawie. Mowca zwraca uwagę na *Preuss. Jahrb.* prof. Delbrücka, w których ustawę nazwano całkiem bezwartościową dla niemieckich dzielnic wschodnich. Mowca apeluje do rządu, aby na szczęśliwym w sobie samym pomysłem osiedlania na roli drobnych właścicieli nie wyciskał piętna niesprawiedliwości. Tak jak dzisiaj jest, ma on to piętno, skierowany

jest bowiem przeciw obywatelom polskiej narodowości.

Wniosek antipolski w Izbie pruskiej.

Szowinizm niemiecki ciężką poniósł klęskę przez to, że w Sejmie nie znalazł uznania wniosek, żądający nowego prawa wyjątkowego przeciw ludności polskiej w Poznaniu.

Jak wiadomo, w toku obrad nad projektem ustawy o Izbach rolniczych, wolno-konserwatywni uczynili wniosek, aby w Poznaniu jedną trzecią część członków tych Izb mianował naczelny prezydent regencji, czem chciano raz na zawsze zapobiedz większości Polaków w tych korporacjach.

Otóż Izba odrzuciła ów wniosek przeciwko głosom wolnokonserwatyistów, narodowych liberałów i kilku konserwatyistów.

Przeciw wnioskowi wystąpili z całą energią członkowie Koła polskiego pp. St. Motty, ks. Schröder i Mizerski.

Posel Motty zastrzegł się przeciw zarzutowi, iż Polacy tam, gdzie się znajdują w większości, będą majoryzowali mniejszość, stwierdził, że wniosek wyraża nieufność do ludności polskiej, niepotrzebnie wnosi walki narodowościowe do ustawy czysto ekonomicznej i uniemożliwia Polakom przyjęcie całej ustawy.

Po dep. ks. Schröderze, który zapewnił, że Polacy są uczciwymi obywatelami państwa oświadczył dr. Mizerski: Polacy mają prawo wymagać zaufania ze względu na stanowisko, jakie zajęli w parlamencie przy wzmożeniu siły zbrojnej na lądzie i morzu. Należą oni teraz do żywiołów wspierających państwo. Zresztą w Izbach rolniczych nie chodzi wcale o kwestye polityczne; w tej dziedzinie są interesa rolników niemieckich i polskich całkiem równe. Zarzucają Polakom zawsze, że nie chcą się wżyć w całość państwa pruskiego, lecz się odosobniają. Czy można się temu dziwić, skoro ich się traktuje, jako obywateli drugiej klasy? Jeżeliby nam znówo wyznaczono stanowisko wyjątkowe, to ludność polska odczułaby to jako policzek sobie wzmierzony. Byłoby na czasie, aby wreszcie położono tamę antypolskiej polityce, aby w miejsce hasła „siła przed prawem“ postawiono „obowiązek przed prawem.“ Z zadowoleniem powitał mowca objaw zaufania ze strony konserwatyistów i zapewnił, iż mogą być przekonani, że Polacy nie nadużyją swej przewagi.

KRONIKA

Lwów, 28 kwietnia.

— **Obiad.** We czwartek, ubiegły dał Najd. Arcyksiąże Wilhelm w Wiedniu w ogrodzie Sachersa w Praterze obiad na cześć aranerów karselsu i wszystkich wybitnych współczesników świetnej zabawy. Zaproszonych było osób 50, a między innymi ks. Ludwik Windisch-Graetz oraz hrabia Roman Potocki z małżonką.

— **JE. Jan hr. Tarnowski** zachorował przed kilku dniami w Dzikowie. Obecnie jednak, jak donosi *Czas*, nastąpiło znaczne polepszenie.

— **Nowy rozkład jazdy na kolei państw.** Dyrekcja ruchu kolei państwowych we Lwowie donosi, że z dniem 1 maja r. b. wprowadza nowy rozkład jazdy na szlakach, należących do jej rejonu.

Rozkład ten jazdy zbliżony jest w głównych zarysach do obecnego. Odmienne nieco kursować będzie pociąg nr. 1711, który z dniem 1 maja r. b. nie jak dotąd o godzinie 7 m. 21 rano, lecz już o godzinie 6 min. 16 rano (czas lwowski) ze Lwowa wyjeżdżać będzie. Przez to przesunięcie zyskuje pociąg nr. 1218, który w Strju łączy się z pociągiem nr. 1711 i zdąży do Nowego-Zagorza, — połączenie do pospiesznego pociągu nr. 3 w Przemysłu — przez Chyrów; następnie ulegają zmianom pociągi nr. 1715 i 1716, które zostają przedłużone do Skolego, pociągi nr. 1717 i 1718, które zostają przedłużone do Hrebenowa i pociągi mieszane nr. 1361 i 1372, które kursować będą nie jak obecnie pomiędzy Stanisławowem a Buczaczem, lecz pomiędzy Stanisławowem a Czortkowem, przyczem należy wyjechać, że pociąg nr. 1361, który 30 kwietnia wyjedzie ze Stanisławowa już do Czortkowa kursować będzie, pociąg zaś nr. 1372 wyjedzie po raz pierwszy z Czortkowa także 30 kwietnia o godzinie 11 min. 29 wieczór (czas środkowo-europejski).

— **Sekcya XIX Wystawy krajowej.** Otrzymujemy następujące pismo: Niniejszem mam wyrazić nadzieję, iż zapowiedziane na 29 b. m. posiedzenie sekcji XIX odbędzie się nie o godzinie 11, lecz o 10 rano w Kasie oszczędności. Z uwagi, iż posiedzenie to o godzinie 12 musi być skończonym, upraszam o punktualne przybycie.

Polanowska.

B. Lewicki.

Czemeryńska.

Mieszkania podczas Wystawy.

Otrzymujemy następujące pismo z prośbą o umieszczenie: Wobec tendencyjnie rozszewnianych wieści, że od opłat za mieszkania, które przyjezdni na Wystawę właścicielom mieszkań uiszczają mają, biuro kwaterekowe jedną trzecią część pobierać będzie dla siebie, oświadczamy kategorycznie, że oprócz wpisowego w kwocie 2 zł. od właścicieli mieszkań, żadnych innych opłat pobierać się nie będzie i że członkowie komisji kwaterekowej w poczuciu obywatelskiego obowiązku spełniają czynności swoje bezinteresownie. *Marchwicki*, dyrektor Wystawy. *W. Buynowski*, przewodniczący sekcji kwaterekowej.

Olbrzymi zegar na Wystawie.

Ze Strjya nam donoszą: Na Wystawie krajowej zaprezentuje się nasze miasto oryginalnym okazem. Oto zamieszkały tu p. Wiktor Wasilewski wykonał olbrzymi zegar wahadłowy o jednej wadze, nakręcający się raz na rok. Wskazuje on minuty, godziny, dni i miesiące, a nadto dni przestępne, oraz czas wschodu i zachodu słońca. Pendul przedstawia fazy świetlne księżycy w obiegu synodycznym, a kurant wielkich rozmiarów gra o godzinie 8 rano, 12 w południe i 7 wieczorem narodowe melode polskie. Wysokość tego oryginalnego zegaru wynosi 330 cm., szerokość 150 cm., głębokość 112 cm. Figura u szczytu przedstawia symbolicznie przeszłość i przyszłość z odpowiednim wierszem. Figura prawego profilu jest symbolem lasów, a lewego muzyki i poetyckiego natchnienia. Tarcza w kolorowym wieńcu uzmysławia zachwyty młodocianego wieku, oraz pory życia. Po tem przedstawione jest symbolicznie pojęcie negatywności, czyli zniszczenia: obok ludzkiego szkieletu, rozsypanego w kawałki, po jednej stronie godła księżycy, po drugiej torba i kij żebraczy, w dali ruina zamku i cmentarz. Po nad tem unosi się Chronos z klepsydrą i kosą, jako symbolem panowania czasu, na skrzydłach jego uwidocznione są przerażenie i rozpacz, a czarne tło po za nim oznacza tajemnicę grobową. Bogata ta ornamentyka, oraz cały wieńiec wykonane są z lipowego drzewa. Zegar ten, którego wartość oznaczył twórca na 10.000 zł., wykonany został w przeciągu lat pięciu.

Kolej elektryczna we Lwowie.

Pierwsze wagony kolei elektrycznej nadeszła wczoraj do Lwowa. Przedstawiają się one nader gustownie, są znacznie większe od tramwajowych i wygodnie urządzone.

Pierwsze próbné jazdy rozpocząć się mają w dniu 15 maja i trwać do 25 maja, ażeby personal służbowy należycie mógł się wyowoczyć. Dnia 25 maja nastąpić winno, według kontraktu, otwarcie kolei elektrycznej dla użytku powszechnego.

Z Towarzystwa politechnicznego.

Posiedzenie komitetu III zjazdu techników polskich odbędzie się dziś, w sobotę, o godzinie 7 wieczorem w lokalu Towarzystwa.

Towarzystwo filologiczne odbędzie

zwyczajne posiedzenie we Lwowie dnia 2 maja b. r. o godzinie 10 przed południem w sali V Uniwersytetu. Na porządku dziennym: 1) Sprawy bieżące. 2) Wykład dr. Majehrowicza: „O życiu i pismach Zygmunta Węlewskiego wraz z odczytaniem wyimków z jego przekładów“. 3) Komunikaty naukowe.

Ku uczczeniu pamięci Mikołaja

Kopernika odbędzie się w auli Politechniki w poniedziałek, dnia 30 kwietnia b. r. wieczorem muzykalno-wokalny ze współudziałem pierwszorzędnych sił artystycznych a to na dochód stypendyum imienia Mikołaja Kopernika.

(S) Stan gmachu teatralnego we

Lwowie. Przed kilku miesiącami donieśliśmy, że Wydział krajowy sprostził ankietę złożoną z osób fachowych w celu zastanowienia się nad obecnym stanem gmachu Skarbkowskiego, w którym mieści się teatr. Ankieta wyraziła się w sposób nader ujemny o porządkach istniejących w gmachu, a na podstawie jej opinii Wydział krajowy, jako władza nadzorcza nad fundacją s. p. Stanisława hr. Skarbka, wydał administracji centralnej tejże fundacji polecenie, aby wskazane przez ankietę roboty, mające na celu gruntowną asanację całego gmachu, jak najrychlej przeprowadzić. Na późniejsze zapytanie Wydziału krajowego, administracja fundacji zawiadomiła tę władzę, iż z robot uchwyalonych przez radę administracyjną fundacji wykonane zostały prawie wszystkie, prócz kilku bliżej wyszczególnionych, które w porze zimowej wykonane być nie mogły. Wydział krajowy chcąc mieć fachową opinię o jakości wykonanych robót, wydelegował do gmachu Skarbkowskiego komisję, złożoną z dwóch inżynierów krajowych. Komisja przy współudziale delegata miejskiego urzędu budowniczego, zbadała rzecz na miejscu i następnie przedłożyła Wydziałowi krajowemu sprawozdanie. Zdaniem komisji, z robót uznanych przez ankietę za potrzebne dla asanacji gmachu teatralnego wykonane zostały następujące: Usunięto stajnie z piwni; wywieziono gruz z piwni; powiększono liczbę skrzyń na śmiecie; zlewy zaopatrzone stami; ustanowiono zarządcę gmachu i zwiększono liczbę stróżów mu podległych z 5 na 6; przeprowadzono próbné wierceń studni w podwórzu od placu Gołuchowskich; wreszcie delożowano 7 pokoiów na półpiętrze. Komisja stwierdziła jednakowoż, że w piwnicach znaleziono wiele nieczystości, — zatem albo przy wywożeniu gruzu

nie były piwnice dostatecznie oczyszczone, albo zarządca gmachu nie przestrzega dość ściśle porządku i czystości. Próbnę wiercenia studni miało do celu oznaczenie obfitości wody, w celu urządzenia wodociągów. To próbnę wiercenie dało dobry wynik co do jakości i obfitości wody, — jednak dotąd nie nie przedsięwzięto i nie postanowiono co do założenia wodociągów dla wychodków. — Deleżowanie 7 pokoiów na półpiętrze, — wobec tego, że jeszcze pozostaje 15 pokoiów zamieszkałych, nie może — zdaniem komisji — usunąć potrzeby urządzenia miejsc ustępowych na półpiętrze i odpowiedniej wentylacji. Wykonane być mają jeszcze przewody doprowadzające świeże powietrze do kaloryferów teatralnych i kilka innych ulepszeń. Natomiast rada administracyjna nie powzięła decyzji co do innych robót uznanych przez ankietę za potrzebne, a między innymi: wodociągi, przerobienie kanałów odpływowych kamiennych na betonowe z zamknięciami wodnymi, urządzenie sztucznej wentylacji w ubikacjach teatralnych i w świetlnikach, wybrukowanie dziedzińców i w. i.

Komisja uważa roboty powyższe jako ważne i niezbędne dla asanacji teatru i gmachu teatralnego. Nadto znalazła komisja podwórce od ulicy teatralnej, gdzie jest główne wejście do sceny, niewybrukowane i nieoczyszczone, powietrze w tej części podwórza zanieczyszczone wylęgami z piwnic; wejście z tego podwórza na scenę, podsienia i t. d. w stanie niezwykle zaniedbanym.

Wydział krajowy otrzymał wczoraj tak niekorzystne sprawozdanie o stanie robót asanacyjnych w gmachu Skarbkowskim, wystosował pismo do rady administracyjnej fundacji z wezwaniem, ażeby jak najrychlej zajęła się energicznie sprawą asanacji gmachu Skarbkowskiego i konieczne roboty z całą dokładnością przeprowadziła. Wydział krajowy oświadczył zarazem, że postanowił użyć wszelkich przysługujących mu z tytułu nadzoru nad fundacją środków, aby przed otwarciem Wystawy krajowej we Lwowie przeprowadzoną została gruntowna asanacja gmachu teatralnego.

— **Z Gwiazdy.** Na wieczorek z tańcami, który się odbędzie w sobotę, 28 b. m., w wielkiej sali Stowarzyszenia, nabywać można z dniem dzisiejszym zaproszenia w biurze Stowarzyszenia. Początek o godzinie 9.

— **Z obserwatorium** c. k. Szkoły politechnicznej we Lwowie. Dnia 28 kwietnia. Barometr opada.

W ubiegłej dobie licząc od godziny 12 w południe dnia 27 kwietnia do 12 w południe dnia 28 kwietnia b. r., mieliśmy wiatr południowo-wschodni, o średniej prędkości 5-5 m sek., niebo lekko zachmurzone, a powietrze wilgotne (70 procent wilgotności względnej). Opadu nie było.

Średnia temperatura w tym czasie była +8,9°C., najwyższa +13,6°C. wczoraj po południu, najniższa +5,0°C. dziś w nocy.

Przez całą dobę mieliśmy pogodę. Zniżka barometryczna 745 do 750 mm. znajdowała się w Anglii; zwykła 770 do 765 mm. w północnej Rosji.

Stan barometru, zredukowany do poziomu morza, był dziś o godzinie 12 w południu 763 mm.

Prognoza na dobę 29 kwietnia bieżącego roku (od północy do północy): Wiatr będzie południowo-wschodni, o średniej prędkości 5 m sek.; średnia temperatura doby pozostanie około +10°C., niebo będzie lekko zachmurzone, a względna wilgotność powietrza około 70 proc.; opadu nie będzie, pogodnie.

— **Morderca ks. Ardana.** Z Przemysła donoszą, że aresztowany za zamordowanie ks. Ardana Zygmunt Hozzowski, usiłował 23 b. m. o godzinie 11 przed południem poderznąć sobie gardło nożykiem, który — jak wykazało śledztwo — podano mu przez okno. Porozcinał sobie także żyły na rękach. Nadzorca więzienny zawiadomił o tem zaraz sąd i lekarzy sądowych, którzy poszyszyli mu rany, oświadczając, że nie grozi jego życiu niebezpieczeństwo, dodali jednak, że gdyby straż nie była wczas przeszkodziła Hozzowskiemu, to już samo przecięcie żył mogłoby spowodować śmierć. Morderca był słuchaczem fakultetu prawniczego i służył w wojsku jako ochotnik. Wychowany w dostatkach, nie lubił zajmować się pracą. Hozzowski oskarżony będzie o zamordowanie ks. Ardana i o usiłowane morderstwo na osobie swojej kochanki. Rodzice mordercy skutkiem zbrodni popełnionej przez syna, opuścili na zawsze Galicyę, pozostawiając jednemu z adwokatów pełnomocnictwo co do sprzedaży dóbr Cyków. Ostateczna rozprawa przed sądem przysięgłych odbyć się ma w maju.

— **Bogaty żebrak.** Zeszłej niedzieli umarł nagle w Stanisławowie na ulicy znany w mieście żebrak Sisie Holzer. Śmierć nastąpiła z wycieńczenia. Jakież było zdumienie, gdy przy rewizji rzeczy jego, dokonanej przez policję miejską, znaleziono książeczkę stanisławowskiej Kasy oszczędności na jego imię, opiewającą na 2.271 zł. oraz gotówkę 109 zł. 25 ct. i 70 groszy i dużo innej drobnej monety.

— **Nowy Sącz,** 26 kwietnia. (*Korespondencya Gazety Lwowskiej*). Kasa oszczędności m. Nowego Sącza ma ulokowane na zgorzałych 20 realnościach 88.574 zł. w. a. w kapitale, gdy atoli sama asekuracja pokrywa tę kwotę, kwotą ubezpieczoną 77.223 zł. w. a., nie licząc placów i pozostałych po spaleniu części realności, przeto

bezpieczeństwo lokacji tej jest najzupełniej zachowane, na podstawie umowy zawartej z Tow. Wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie.

— **Neofei.** W kościele św. Stanisława na Woli w Warszawie, ks. rektor Stanisław Kuczyński udzielił, jak donosi *Slowo*, chrztu św. Szymasz Szawajcerowi, żonie jego Nesze, ich 4-miesięcznemu dziecku, matce Szawajcerowej, Emilii Wilnerowej, oraz córkom tej ostatniej: 15-letniej Stanisławie i 13-letniej Eugenii. Tę ostatnią wzięli na wychowanie bezdzietni państwo Ch. z Woli.

— **Trzęsienie ziemi w Grecji.** Z Aten donoszą: W Chalcis wszystkie bez wyjątku domy niemożliwe do zamieszkania. Więźniów nawet należało wypuścić z więzień. Kilka kościołów runęło.

Do Atalanti, gdzie ludność biwakuje na polach i stacyę telegraficzną urządzone na otwartym polu, rząd wysłał parowiec z namiotami i 10.000 bochenków chleba.

W Limni i Katojuli budowle portowe zupełnie zniszczone. Molo częściowo lub zupełnie zniszczone.

Straszliwie szerzyła się katastrofa w Draganie, gdzie skutkiem wstrząśnięć potworzyły się liczne szpary w ziemi, gdy jednocześnie odbywały się obsunięcia gór, grzebiąc liczne domy pod spadającymi skałami. Jednocześnie rozlegały się wciąż grzmoty podziemne.

Najstraszniej nawiedzonym jednak okazał się okręg Lokris, gdzie dziewięć miejscowości zniknęło literalnie z ziemi pociągając za sobą liczne ofiary w ludziach. Depesza z Malessini donosi o niezliczonej liczbie rannych; dalej w Arvizze zginęło 4 ludzi, w Limanilis 5, w Crimakastro runęło 50 domów, w Proskona klasztor św. Marcina, przeczem 20 drobnych dzieci, uczni szkółki klasztornej legło pod gruzami. Na Korfu i Ithace miały się również dać uczuć wstrząśnienia.

Z nieszczęsnego, przed dwoma laty zupełnie zniszczonego Zante, brak dotąd bliższych wiadomości.

Notatki literacko-artystyczne.

Z teatru. Pan S. Nowicki wystąpił wczoraj na naszej scenie w znanej komedji K. Zalewskiego p. t.: „Prawa serca“; występem tym przekonał, że sympatya i powodzenie, jakie zdobył sobie na scenie warszawskiej u publiczności i krytyki, są najzupełniej zasłużone. Gra p. Nowickiego, pełna szczerego przejęcia a nie afektacji, trzymana w formach estetycznych a niewymuszona i sztuczna, porywa widza przedewszystkiem prawdą i subtelnym cieniowaniem najdrobniejszych szczegółów roli — zewnętrzne zaś warunki, tyle ważne w rolach kochanków, wybornie dopomagają mu do wywołania jak najkorzystniejszego wrażenia. Jest to amant prawdziwy, poruszający się na scenie swobodnie, lekko, z dystynkcyą, z nader ujmującą powierzchownością, mówiący naturalnie, szczerze, pełen istotnego zapалу i ognia, umiejący głosem nadać wszelkie modulacje od cichego szeptu miłości do gwałtownych wybuchów. Rola Wermera posłużyła p. Nowickiemu za świetny popis do wykazania wszystkich zalet talentu i zyskała mu gorące oklaski licznie zebranej publiczności. Szczególniej akt trzeci i czwarty dały nam poznać artystę wielkiej sceny, gdzie dobre tradycje znakomych mistrzów sztuki dramatycznej i styl wytwornej gry widocznie dobrze oddziaływały na młodsze pokolenie artystów. We wczorajszym przedstawieniu wyróżnił się także wyborną grą p. Fiszer. Ulubiony nasz komik grał z wielką werwą i humorem, ożywił całą sztukę, budząc w publiczności wesołość i śmiechy.

Repertoar teatralny. Dziś, w sobotę, ostatni pożegnalny występ Miry Heller (na ogólne żądanie) „Favorita“, wielka opera w 4 aktach Donizetti'ego.

Jutro, w niedzielę po południu o godzinie pół do 4 „Młyn dyabelski“, czarodziejska krotkochwila ze śpiewami w 12 obrazach Damsgo. Wieczorem o godzinie pół do 8 po raz pierwszy „Biedni“, obraz z życia mieszczańskiego ze śpiewami w 5 aktach przez Leopolda Swiderskiego Akt I. p. t. Jeszcze u siebie. Akt II. Na Pohulance. Akt III. Pod strychem. Akt IV. Na ulicy. Akt V. Znowu u siebie. Główne role w rękach pp. Kwiecińskiego, Gostyńskiej, Feldmana, Wołęńskiego i Gasińskiego.

Panna Heller kończy dzisiaj swoje występy w „Favorycie“; być może, że jeszcze raz da się słyszeć jako „Mignon“. Występy p. Heller cieszyły się największym powodzeniem i były jednym szeregiem owacyj dla pięknej i wybornej artystki, która na tutejszej scenie stawiła pierwsze kroki, które zaprowadziły ją do zasłużonego rozgłosu. Panna Heller opuszcza Lwów we wtorek, i na Kraków, gdzie zatrzyma się kilka dni, uda się do Paryża i Medyolanu; artystka odbywa właśnie rokowania ze słynną spółką impresaryów pp. Abbey i Grau w sprawie występów w Ameryce; lato spędzi prawdopodobnie w Gmun-

den w towarzystwie pani Lucci, stale tam mieszkającej. Lwów żegnając obecnie swoją ulubienicę, nie traci jednak nadziei usłyszenia jej podczas Wystawy. A zatem do widzenia!

Władysław Bełza: Miscellanea. We Lwowie, Jakubowski i Zadurowicz. 1894.

Zbiorek, o którym kilka słów powiedzieć pragnę, mieści w sobie typy, szkice i obrazki z lat dawniejszych. Z przytoczonych tytułów najlepiej czytelnik o rozmaitości osądzi: Książki na strychu, Dawne prospekty księgarskie, Wspomnienie o Wincentym Polu, Powrót Taty, Pogrzeb wieszca, Brat poety, Dziwadła literackie, Świat legendowy Polski, Wasilko, Gwiazdka. Gdyby mi wypadło jednym słowem scharakteryzować cały ten zbiorek, powiedziałbym, że są to gawędy. Jest to tak dobra forma, jak każda inna; w literaturze zaś wszystkie formy są doskonałe oprócz — nudnej. Tego zaś o gawędach Wł. Bełzy powiedzieć nie można. Posiada on w wysokim stopniu dar spokojnego, bezpretensjonalnego opowiadania; wszystko też co ten zbiorek mieści, nosi charakter gawędy przy kominku, tu i owdzie oświetlonej barwnym słowem, dowcipem lub zaakcentowaniem jakiegoś rysu zaobserwowanego z życia i przeniesionego na papier. Byłbym w niemającym kłopotcie, gdyby mi ktoś kazał wskazać najlepsze i najciekawsze. Różni się one od siebie treścią, a pokrewne są powinnactwem duchowym, ogólnym tonem opowiadania i jednakową łatwością, z jaką pod pióra autora płyną. Kto zechce nowelki — znajdzie ją w szkicu p. t. „Wasilko“; kogo nieświat nieznan, jak go pojmuje, a niekiedy otwiera dusza ludu wiejskiego — niech przeczyta „Świat legendowy Polski“; kto się uśmiechnąć pragnie nad znikomością sławy pisarzy wielkich z życia — niech zajrzy do „Dziwadła literackich“. Najciekawsze jednak są szkice, odnoszące się do W. Pola i A. Mickiewicza. Polowi poświęca autor sympatyczne wspomnienie, związane z poznaniem go w chwili, kiedy już wzrok był utracił. Mickiewicza dotyka po trzykroć, raz bezpośrednio, badając genezę pochodzenia ballady „Powrót Taty“, drugi raz pośrednio, mówiąc o bracie wielkiego poety, Franciszku, trzeci — o pogrzebie wieszca.

Jest to jedna z tych książek, którą czytelnik zamykając, powiada: szkoda, że nie ma więcej.

Sienkiewicza „Pójdźmy za nim“ ukazało się w przekładzie francuskim w dwutygodniku paryskim: *Le Correspondent*, p. t. „Sur Ses pas“. Przekład dokonana baronowa E. de Baulny, córka głośnego ministra z czasów cesarstwa, Eugeniusza Rouhera. Baronowa de Baulny zna dobrze nasz język. Napisała powieść „Romans profesora“, drukowaną swego czasu w *Kraju* i w *Przeglądzie Polskim*.

W Londynie, w kościele Westminsteru, owym panteonie wszystkich chwał i wielkości Anglii, odsłonięto medalion Jenny Lind, znakomitej artystki i śpiewaczki, która przed rokiem 1850 święciła bezprzykładne tryumfy.

WYSTAWA.

Na placu.

Ruch na placu Wystawy potęguje się teraz z każdą chwilą, armia robotnicza powiększa się stale, przybyszą z daleka i z bliska świeże pracowników oddziały.

Kiedy maruderzy kwapią się jeszcze około wznoszenia zaprojektowanych w ostatnim momencie budowli, inni wyposażają już pałacyki swoje uroczystymi szatami. Liczne pociągi kolei wystawowej zwożą materiały drzewne i okazy. Parskają parą i dymem lokomotywy, odzywają się ostrzegawcze okrzyki zwrotnych. Na przybyły ładunek rzuca się zastęp służby spedycyjnej i roznosi go po całym placu. Dokoła brmi ostra komenda nadzorców, jęcząc elektryczne dzwonki na tle akompaniamentu z huku młotów, świstu siekier, zgrzytu pił — słowem charakterystyczna syn fonia wystawowa nie milknie od ana do późnego zmroku, o którym światło elektryczne zapóźnionym ułatwia robotę.

Zdziałano ogrom, ogrom wszakże pozostaje jeszcze do zdziałania. Nikt mimo to z olbrzymiej wystawowej falangi nie traci obojętności, iż rzecz cała doczeka się w oznaczonym czasie uwieńczenia. Jeden i ten sam silny duch ożywia sztab i podkomendnych. Inżynier Wystawy hr. Łubiński i jej architekt p. Skowron, są bezustannie na placu. Obraduje też często wydział budowlany, zwiedza budowle w ciągu roku dzwignięte, bada czy i o ile nie ucierpiały od zeszłorocznej słyoty i zimy, wydaje stosowne biurodykrecje. Dokonane już przeniesienie biur dyrekcji na wzgórze wystawowe (willa Padewskich), wpłynęło też nie mało na przyspieszenie akcji.

W dniu wczorajszym rozebrano starą bramę od parku Stryjskiego i zabrano się do budowy nowej planu p. Zacharyewicza (syna). Brama główna p. Gorgolewskiego zbliża się ku końcowi. Terasa przed pałacem sztuki, wiodąca do parku, zapowiada się efektownie.

Pawilon amerykański wyrósł po amerykańsku, jak z pod ziemi. Pp. Piotrowicz i Szuman zaawansowali się już z imponującą budowlą mauzoleum Matejki. Teraz przyjdzie kolej na p. Lewińskiego, który zapełnił ma żelazną konstrukcyę ścianami. Precyzja w wykończeniu szczegółów pawilonu Najd. Arcyksięcia Albrechta obudza zdziwienie. Trzecia cieplarnia gotowa; pierwsza z nich znana już dobrze zwiedzającej publiczności znalazła nabywcę w osobie hr. Badeniego. W robotach ogrodniczych zauważyć się daje korzystny postęp.

Gmach przemysłowy jest starannie wewnątrz porządkowany. Annex jego sięga dachu. Wielu wystawców nadsyła tu gabloty i witryny.

Ornamentacye pawilonów: Krzeszowickiego hr. Potockiego i p. Götza z Okocimia zarysowują się nader szczęśliwie. Powstała cukiernia p. Zimmera. Dach restauracy „OO“ zwanej już pod blachą.

Roboty około zabudowania potoków górskich zatrzymują każdego przechodnia. Malowniczo poczynają przedstawiać się akwaryum. Ronda szkółek leśnych prawie na ukończeniu. Nieopodal wytknięto trasę dla kolei drutowej, która w powietrzu przeniesie zwiedzających z tej strony Wystawy do parku Stryjskiego na pole etnograficzne.

Tu dwór szlachecki jaśnieje już z daleka. Liczbę budowli włościańskich powiększa chata krakowska i mazurska. W tej ostatniej zamieszka zdun, który proceder swój prowadzić będzie podczas Wystawy.

Trudna budowla boiska dla „Sokoła“ spoczęła w doświadczonych rękach p. Müllera, który prowadzi ją z uznania godną energią.

Pomimo zamknięcia terminu zgłoszeń, płyną one jeszcze obficie, co dyrekcję przyprowadza do kłopotu niemałego — potrzeba wciąż „rozszerzać domku ściany“.

Ostatnim posiedzeniem dyrekcji i wydziału budowlanego przewodniczył prezes Wystawy ks. Sapieha.

W dziale starożytnym Wystawy krajowej, który sądząc ze zgłoszeń i przyrzeczeń zapowiada się bogato i świetnie, rozpoczęły się już prace około instalacji. Dyrekcya Wystawy zwraca się tedy z najusilniejszą prośbą do wszystkich osób, które albo już zgłosiły zabytki, albo bez uprzedniego zgłoszenia jeszcze teraz gotowe są powierzyć starożytne przedmioty swego posiadania na czas Wystawy, aby raczyły wysłać je jak najspieszniej, ile możności bezwzględnie, a to dla ułatwienia wiele żmudnej pracy rozmieszczenia i katalogowania okazów. Nawet cudzoziemcy, posiadający zabytki historyczne polskie, nadesłali je już do Lwowa; tembardziej więc spodziewać się należy, że przedmioty zgłoszone w kraju i przez swoich, nadejdą weześnie na plac Wystawy. Biuro Wystawy starożytnej jest już otwarte w pałacu sztuki i czynne jest codziennie z wyjątkiem świąt i niedziel od godziny 9 do 12 rano, tak, że ci wszyscy, którzy wolą oddać zabytki osobiste, mogą je w tych godzinach wręczać upoważnionym do odbioru i kwitowania funkcyonaryuszom w powyższych godzinach.

Z WIEDNIA.

(Karusel historyczny. — Zbiory Najd. Arcyksięcia Franciszka Ferdynanda d'Este. — Wystawa środków żywności i zaprowiantowania armii. — Zakład dla córek urzędników. — Pałac ludowy w Wiedniu).

(Dokończenie).

Prąd do specjalizowania objawia się od pewnego czasu także na polu wystaw. Mniej dzisiaj słychać o wielkich, wszystko obejmujących wystawach, t. z. międzynarodowych, a natomiast mnożą się ekspozycye fachowe, poświęcone pewnym tylko działom życia narodowego. W Wiedniu nie było od roku 1873 żadnej wystawy międzynarodowej, lecz za to od szeregu lat mamy co rok jakąś wystawę fachową. I tak publiczność tutejsza miała sposobność oglądać w Praterze, a raczej w olbrzymiej rotundzie, po kolei wystawy: przemysłową, rolniczą, elektryczności, bardzo ciekawą w swoim rodzaju wystawę afrykańską dr. Holuba, wystawę teatralną i muzyczną, a w tym roku otwartą została przez Najj. Pana wystawa środków żywności i zaprowiantowania armii.

Rzadko zdarza się obaczyć na tak szczupłej stosunkowo przestrzeni nagromadzonych tyle przedmiotów, pozostających w ścisłym związku z higieną, ze środkami dla dostarczenia mieszkańcom wsi i miast zdrowej żywności, zabezpieczenia ich zdrowia i życia, z zarządzeniem wreszcie celem wyżywienia większych mas wojska — jak właśnie na wystawie w Praterze.

Specjaliści znajdą tu niezawodnie bardzo szerokie pole do badań porównawczych

i do uzupełnienia swych wiadomości fachowych. Tłumy widzów spieszące na każdą wystawę dla zabawy, wabi „wieś międzynarodowa.“ Jestto *la pié ce de resistance* tegorocznej wystawy, jak na muzykalnej była nią imitacja starożytnego placu wiedeńskiego *Hoher Markt*. Wieś międzynarodowa skłania się ze starożytnego zamku, ratusza, licznych gościńców, najrozmaitszych chat wiejskich, ale także kramów kupieckich. Pierwszy wzór tego działu wystaw pojawił się na światowej paryskiej r. 1878 *Rue des nations* i od tego czasu każda ogólna lub specjalna popisuje się podobnymi imitacjami historycznymi (Bastyła na wystawie paryskiej roku 1889, *Alt Wien* w Chicago i t. d.), lub fantastycznymi, jak „wieś międzynarodowa.“ W licznym szeregu umieszczonych restauracji, winiarni, piwiarni, sal koncertowych i t. d., góruje gustowny pawilonik *Trattoria trentina*, urządzonej przez radę agronomiczną południowego Tyrolu. Ahaswer wszystkich wystaw, zwłaszcza austriackich, piwiarnia pilzneńska, osiadła w starożytnym ratuszu „wsi międzynarodowej.“

Bardzo zajmującym okazem zdaje się być model „teatru ogniotrwałego“. Jest to wynalazek pewnego angielskiego towarzystwa, którego nazwa brzmi straszliwie długo: *The Crinell Automatic Sprinkler and Fire Alarm Dowson Taylor and Comp. Ltd.* Teatr „ogniotrwały“ posiada aparat, który w razie ognia gasi pożar w sposób automatyczny. Przez cały teatr mianowicie, we wszystkich kondygnacjach, przebiegają rury wodociągowe, zaopatrzone w rozmaitych miejscach wentylami. Wentyle te zamknięte są kurkami, sporządzonymi z pewnej masy, która przy temperaturze $+40^{\circ}$ R topnieje, tak, że woda swobodnie wytryskać może. Model teatru ogniotrwałego przedstawia się w kształcie małej budowy z drzewa. Podczas wystawy codziennie będą demonstrowane próby gaszenia ognia.

Publiczność z nadzwyczajnym zainteresowaniem zwiada także pawilony, w których znajdują się modele kuchni wojskowych, kuchni etapowych, piekarnie polne najnowszego systemu, wreszcie pawilon „Czerwonego Krzyża“, gdzie pomieszczono między innymi baraki, jakie urządzano podczas zesłorocznej cholery w Galicji.

Z wielką uroczystością, bo w obecności Najj. Pana i Najdost. Arcyksięcia Karola Ludwika i Maryi Teresy, odbył się dnia 25 b. m. akt poświęcenia nowego gmachu, przeznaczonego na pensjonat dla córek c. k. urzędników. Znajdzie tu pomieszczenie ogółem 210 dziewcząt, za opłatą jedynie wstępnego, wynoszącego rocznie 40, a nawet w razach wyjątkowych, tylko 25 zł. Lokale w tym trzypiętrowym budynku są wzorowe pod względem higienicznym i pedagogicznym. W parterze znajdują się kancelarye i zbory pomocnicze, na pierwszym piętrze sale szkolne i obszerne sale jadalne, na drugim i trzecim piętrze sypialnie, łazienki i salka na pomieszczenie chorych. Wszystkie lokale są wysokie i jasne, urządzone skromnie, lecz elegancko, i sprawiają nadzwyczaj miłe wrażenie.

Na jednym z ostatnich posiedzeń tutejszej Rady miejskiej podniesiono w formie wniosku, myśl, aby na wzór istniejących w Anglii, w Ameryce i Niemczech zakładów wnieść w zamieszkaną przez ludność robotniczą dzielnicę Wiednia, pałac na urządzenie w nim wystaw, koncertów popularnych, umieszczenie biblioteki, odbywanie praktycznych wykładów, zakładanie wzorowych warsztatów i t. d. Pałac ten ma być wniesiony pod godłem półwiekowego jubileuszu panowania Jego ces. i król. Mości.

Myśl ta znalazła wszechstronnie żywe echo i nie ma wątpliwości, że będzie zrealizowana. W Londynie przy sposobności jubileuszu 50-letniego panowania królowej Wiktorji w r. 1887 zbudowano *people palace*, a w nim pomieszczono halle zabaw i mityngów, czytelnie, wystawy, sale na koncerty, wykłady, rozmaite kursa i warszaty. W Nowym Jorku urządzone *Prett Institut* ze wspólnymi salami naukowymi, w Berlinie, Dreźnie, Stuttgarcie, Bremie, *Volkshheim* i *Arbeiterheim* w celu podniesienia oświaty i umożliwienia różnym warstwom ludności obcowania z sobą. Wnioskodawca w tutejszej Radzie miejskiej słusznie podniósł, że dla ludu nie ma nic, oprócz szynku, że o biedzie swojej tylko w upojeniu zapomina, skutkiem czego znajdują do niego łatwy przystęp apostołowie haseł anarchistycznych.

GOSPODARSTWO I HANDEL

Tłumienie zarazy płucnej u bydła. Na jednym z ostatnich posiedzeń odnośnej komisji Izby dep. przedłożył Rząd tabelę o dotychczasowych rezultatach tłumienia zarazy płucnej. Od 1 października 1892 do 31 grudnia 1893 zabito ogółem 15.814 wołów, dotkniętych zarazą płucną lub podejrzanych

o nią. Z cyfry tej przypada na Czechy 10.020 sztuk, na Morawę 4.207, Dolną-Austrię 827, Górno-Austrię 456, Śląsk 261, na Galicję 43 sztuk. Wartość szacunkowa wynosiła 2,388.810 zł., a z sumy tej przypada na Galicję 1.532 zł. Wartość przecięciowo jednego wołu wynosiła 151 zł. 5 ct. Istotną wszakże wartość w poszczególnych krajach była bardzo różną. I tak gdy jedną sztukę w Czechach otkasowano na 155 zł. 45 ct., w Galicji tylko 35 zł. 62 ct. Przecięciowo skarb zapłacił za każdego wołu, zabitego z powodu tłumienia zarazy 132 zł. 38 ct., czyli 89:1 pre. wartości szacunkowej. Wydatki skarbu wynikłe z tłumienia zarazy płucnej: a) tytułem odszkodowania, jak wyżej 2,127.494 zł.; b) tytułem kosztów spowodowanych wydatkami na podroże dyetami, taksowaniem, desinfekcją i t. p. 66.712 zł., ogółem 2,194.206 zł. Ponieważ jednak z asekuracji zabitych wołów wpłynęło 1,317.285 zł., a ze sprzedaży 496 sztuk takiego bydła, które po zabiciu okazało się zdrowym 18.913 zł., wreszcie z grzywien 784 zł., razem 1,336.987 zł., przeto wydatek netto Państwa wynosi po koniec grudnia r. z. 857.217 zł., czyli za jedną sztukę 54 zł. 20 ct.

Targ zbożowy.

Lwów, 28 kwietnia: pszenica 6-50 do 7-50, żyto 5-25 do 5-90, jęczmień browarny 5-90 do 6-25, jęczmień pastewny 4-75 do 5-30, owies 5-75 do 6-40, rzepak 11— do 12—, groch 6— do 12—, wyka 7-75 do 8-50, nasienie lniane — do —, nasienie kopnowe — do —, bób — do —, bobik 5— do 5-80, hreczka 6-75 do 7-25, konieczyna czerwona 68— do 85—, biała 90— do 100—, szwedzka 65— do 85—, kminek — do —, anyż — do —, kukurudza stara 5-50 do 6—, nowa 4-90 do 5-10, chmiel — do —, spirytus — do —, Waranty na wrzesień — do —.

Usposobienie niezmiennie.

C. k. uprzyw.

Assicurazioni Generali w Tryeście

założona w roku 1831.

Główna agencja dla Galicji u p. M. Dubieńskiego we Lwowie, ulica Kopernika 1. 18. Telefon nr. 468. W miesiącu marcu 1894 r., w dziale ubezpieczeń na życie tow. Assicurazioni Generali wniesiono 690 wniosków na sumę 2,138.861 zł. w. a., a wystawiono polic 592 na sumę 1,855.538 zł. w. a. Od 1 stycznia do 31 marca 1894 r. wniesiono 1.830 wniosków na sumę 5,850.202 zł. w. a., a wystawiono 1.563 polic na sumę 5,001.632 zł. w. a. Zapowiedziane szkody w tym dziale od 1 stycznia do 31 marca 1894 r. wynoszą 550.814 zł. w. a.

Wykazany stan ubezpieczeń działu życiowego wynosił na dniu 31 grudnia 1892 r. 141.876.438 zł. w kapitałach i 184.913 zł. w. a. w rentach na 53.527 policach, na co zerwowano w gotówce 34.062.383 zł. w. a. — Zapłacone szkody w r. 1892 w dziale życiowym wynoszą 1,955.362 zł. w. a., a dla wszystkich gałęzi od czasu założenia towarzystwa (1831 roku), według corocznych wykazów, wypłacono 253,099.377 zł. 58 ct. w. a.

Towarzystwo przynajmniej należącym do czynnej armji lub obrony krajowej w razie wojny ważność zabezpieczenia do sumy 5.000 zł., a dla należących do pospolitego ruszenia, w razie ich powołania do czynnej służby, ważność zabezpieczenia do sumy 15.000 zł., bez dopłaty jakiegokolwiek premii.

OSTATNIA POCZTA

Najj. Pan udzielał przedwczoraj przedpołudniem ogólnych posłuchań i raczył przyjąć między innymi: Prezydenta wyższego Sądu krajowego we Lwowie tajnego radcę dr. Simonowicza i podkomorzego Leona hr. Wandalin-Mniszcza.

Wieczorem odbył się w apartamencie Stefana zamku cesarskiego obiad na cześć bawiącego w Wiedniu w. księcia Adolfa luksemburskiego. Oprócz w. księcia wzięli w nim udział: poseł saski hr. Wallwitz, saski minister wojny generał Planitz, ces. i król. Minister wojny generał Kriegerhammer oraz grono dostojników dworskich i wojskowych.

Najd. Arcyksiążę Franciszek Salvatore wyjechał przedwczoraj z powrotem do Wels.

Najd. Arcyksiążę Albrecht wyjechał do Baden pod Wiedniem.

Wielki koniuszy ks. Rudolf Liechtenstein i generalny adjutant Najj. Pana, hr. Paar, mianowani zostali wielkimi oficerami Legji honorowej.

Pruski minister oświaty nie przyjął deputacji duchowieństwa północno-szlazkiego, które przybyło do niego z petycją żądającą większego uwzględnienia nauki języka duńskiego w szkołach w północnym Szlezewiku.

Z Petersburga donoszą, iż w kołach tamtejszych oczekują z okazji uroczystości zaślubin carewiczki wydania amnestji, którą objęta będzie znaczna liczba osób zasądzonych za przestępstwa polityczne.

Nad Nową otrzymano z Koberga wiadomość, że królowa angielska Wiktoryja stara się doprowadzić do skutku związek małżeński, któryby jeszcze bardziej wzmocnił węzły rodzinne między dworem angielskim a rossyjskim. Chodzi o ożenienie owdowiałego w r. 1891 w. księcia Pawła z królowną grecką.

Po kilkudniowych naradach wydał centralny komitet radykałów serbskich manifest, w którym wzywa do energicznej walki przeciw obecnemu rządowi.

Dzienniki francuskie donoszą, że obrady komisji budżetowej, składającej się z 16 członków sprzyjających projektowi rządowemu i 17 jego przeciwników, nad budżetem na rok 1895, będą długie i trudne. Radykalne dzienniki podnoszą, że wybór komisji jest klęską rządu. Natomiast pisma republikańskie zwracają uwagę, że dopiero wybór przewodniczącego komisji będzie wyrazem opinii większości.

Potwierdza się wiadomość o aresztowaniu anarchisty Feneou, urzędnika w ministerstwie wojny. Przy rewizji znaleziono w jego mieszkaniu i w biurze obszerną korespondencję z anarchistami i materiały do fabrykacji materij wybuchowych. Feneou od dłuższego czasu pisywał artykuły w dzienniku anarchistycznym *En Dehors*; ma on lat 35 i pobierał roczną pensję 3500 fr. W kołach młodych literatów jest znana osobistością; powodem aresztowania była okoliczność, że Feneou należał do przyjaciół Henry'ego, którego proces toczy się właśnie.

W angielskiej Izbie gmin zaproponował minister Asquith pierwsze czytanie billu, dotyczącego się odjęcia charakteru państwowego kościołowi w Walii; bill ten ma wejść w życie w roku 1896.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Kraków, 28 kwietnia. (Tel. prywatny.) Wydział lekarski na wczorajszym wieczornym posiedzeniu uchwalił przedstawić Ministerstwu do zatwierdzenia kandydatury dr. Henryka Jordana na katedrę ginekologii i akušerji oraz jako dyrektora kliniki położniczej, opróżnionej skutkiem śmierci dr. Maurycego Madurowicza. Na drugim miejscu postawiono kandydaturę dr. Antoniego Marsa, na trzecim dr. Święcickiego z Poznania.

Wiedeń, 28 kwietnia. Wiener Zeitung donosi: Najj. Pan nadał profesorowi wyższej Szkoły realnej w Krakowie, Mieczysławowi Zaleskiemu, przydzielonemu do Rady szkolnej krajowej we Lwowie, tytuł rady szkolnej krajowej.

Wiedeń, 28 kwietnia. (Z Izby deputowanych.) Na wczorajszym posiedzeniu toczyły się w dalszym ciągu obrady nad tytułem budżetu „Szkoły przemysłowe.“

Dep. Lewicki omawiał działalność galicyjskiego Sejmu i Wydziału krajowego, wykazując, że budżet wydatków krajowych na szkolnictwo przemysłowe wynosi 150.000 zł. i zaznaczył, że krajowa Wystawa we Lwowie wykaże, co Galicja zdziałała w tym kierunku własnymi środkami. W końcu mowca zaleca Rządowi utworzenie trzeciej szkoły przemysłowej w Galicji.

Dep. Menger oświadcza w obec życzliwych, wyrażonych przez członków Koła polskiego, co do polskiego wykładu w szląskich szkołach ludowych, że gotów jest zawsze głośować za ustawą o narodowościach. Mowca podnosi, że w Sejmie szląskim chętnie przyczyni się do osiągnięcia porozumienia z polskimi współobywatelami. W parlamencie nie ma do tego należytych podstaw. Mowca pragnie wstawienia wyższej sumy na stypendya dla robotników, uczęszczających do szkół fachowych.

Tytuły „szkolnictwo przemysłowe“ i „specjalne zakłady naukowe“ przyjęto, poczem przystąpiono do obrad nad tytułem: „Szkoły ludowe“.

W toku dyskusji podniósł dep. Curkan potrzebę wyższego, umysłowego i religijnego wykształcenia na Bukowinie, a w szczególności potrzebę założenia wyższego zakładu naukowego dla kobiet. Miejska szkoła dla dziewcząt w Czerniowcach odpowiada potrzebom innych wyznań, ale nie wyznania gr. orient. Obecny stan tego zakładu jest tego rodzaju, iż nie odpowiada potrzebom wyższych klas społeczeństwa bukowskińskiego.

Tytuł „szkoły ludowe“ przyjęto, a wraz z nim uchwalono cały budżet Ministerstwa wyznań i oświaty.

Deput. Noske i tow. interpelują P. Prezesa Ministrów w sprawie antisemickich kazania rz. kat. proboszcza w Wiedniu, w dzielnicy Währing, ks. Deckerta, a w interpelacji swej cechują te kazania ze stanowiska izraelitów i prawdziwego chrystyanizmu, jako nadużycie ambon — oraz zapytują, co Rząd zamysła uczynić, aby takim obrażaniu religijnych uczuć ludności i prowokowaniu władzy państwowej położyć tamę oraz zapobiedz zakłócaniu pokoju, panującego wśród ludności.

Następne posiedzenie we wtorek.

Praga, 28 kwietnia. Anarchystę Wydliczka, który zbiegł z rządu, przychwymano w Bawaryi i wydano tutejszym władzom.

Budapeszt, 28 kwietnia. Wielka komisja Izba magnatów przyjęła 35 głosami przeciw 15 projekt ustawy o małżeństwach cywilnych. P. Rudnyanszky złożył referat, oświadczając się przeciw projektowi. Referentem wybrany p. Ozarda.

Abbaza, 28 kwietnia. Parowiec *Moltke* odpłynął przy odgłosie salw pożegnalnych do Palermo.

Sofia, 28 kwietnia. Książę Ferdynand przyjął dymisję ministra wojny Sawowa i zamianował szefa sztabu generalnego pułkownika Radjo Petrowa, ministrem wojny. Na razie nie ma mowy o jakiegokolwiek innej zmianie w gabinecie.

Sofia, 28 kwietnia. Stambułow wystosował do sułtana telegram, w którym imieniem księcia bułgarskiego, rządu i narodu, wyraża żywą wdzięczność za irade sułtańskie w sprawie szkół bułgarskich. Biskupi bułgarscy w Macedonii wyrazili głęboką wierność Bułgarów dla sułtana. Surey basza odpowiedział imieniem sułtana w bardzo pochlebnych wyrazach, iż sułtana objaw ten w wysokim stopniu zadowolił i że życzyłby sobie widzieć swoich poddanych Bułgarów zawsze szczęśliwymi. Stambułowowi wyraził sułtan swoją wysoką życzliwość.

Ateń, 28 kwietnia. Wczoraj wieczorem o godz. kwadrans na 9 nastąpiło nowe, najsilniejsze ze wszystkich dotychczasowych, wstrząśnienie ziemi. Wiele ofiar w życiu ludzkim; wiele domów uszkodzonych.

Paryż, 28 kwietnia. Rozpoczął się tutaj proces anarchisty Emila Henry'ego.

Algier, 28 kwietnia. Okręt transportowy, wysłany do Algieru, zatonał, a wraz z nim większość załogi.

Telegrafowany kurs wiedeński.

Wiedeń, 28 kwietnia 1894, godzina 10 minut 30. Akcje kredytowe 352 65, Akcje kolei państwowej 342 50, Akcje tytoniowe 216—, Anglo-austriackie 150 75, Unionbank —, Akcje kolei Karola Ludwika —, Południowa 105 50, Renta papierowa —, akcje banku dla krajów koronnych 247 50, 4-prc. listy zast. banku krajowego 97 25, 4-prc. pożyczka krajowa z roku 1893 97—, Napoleondor —, Rubel papierowy —, 4-prc. węgierska renta złota —, za 100 marek 61 20. Usposobienie ciche.

Wiedeń, 28 kwietnia 1894 r. godz. 2, minut —. Alpejskie Towarzystwo górnicze 72 40, Węgierskie akcje kredytowe 423—, Akcje anglo-austriackie 151—, Akcje banku Union 257—, Akcje kolei Karola Ludwika 216—, Akcje kolei Południowej 299 50, Akcje kolei Południowej 104—, Losy tureckie 62 85, Akcje kolei państwowej 343—, Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 281 50, Akcje kolei węgierskiej Północno-wschodniej 97 10, Wiedeńskie losy komunalne 174 50, Akcje tytoniowe 216 25, Węgierskie obligacje indemnizacyjne 97 50, Akcje kolei Elbetal 266 50, Akcje banku dla krajów koronnych 248 20, 4-prc. węgierska renta złota 119 15, Akcje banku związkowego 125 70, Rubel papierowy 1 34 50, Węgierska renta papierowa 95 15, Usposobienie silne.

Odpowiedzialny redaktor: Adam Krechowicki.

Ruch pociągów kolejowych

ważny od 1 czerwca 1893 r. według zegaru lwowskiego.

Do Lwowa przychodzą:	Pociągi pospieszne		Pociągi osobowe		Z Lwowa odchodzą:	Pociągi pospieszne		Pociągi osobowe	
	z	o	z	o		z	o	z	o
Z Krakowa, (Berlinska, Wrocławska, Wiednia)	3:08	6:01	9:36	6:36	9:41	3:01	10:41	5:26	11:11
Z Warszawy		6:01	9:36	6:36	9:41		10:41	5:26	7:36
Z Muszyny - Kryniczy przez Tarnów (tylko od 1/2 do włączenia 21/2)			9:36						7:36
Z Muszyny - Kryniczy i Chabówki p. Tarnów					9:41		10:41		7:36
Z Muszyny - Kryniczy przez Tarnów (tylko od 1/2 do włączenia 21/2)									
Z Muszyny - Kryniczy przez Tarnów		6:01						5:26	
Z Muszyny - Kryniczy przez Stryj			9:06	1:08					8:01
Z Nadbrzezia i Tarnobrzęga				6:36			10:41	5:26	
Z Podwoleżysk i Brodów (na dw. główny)	2:48	10:02	9:46	6:21		6:44	3:20	10:16	11:11
Z Podwoleżysk i Brodów (na dw. Podzam.)	2:34	9:46	9:21	5:55		6:58	3:32	10:40	11:33
Z Suczawy	10:11		7:59	12:51	7:11	6:36		10:36	3:31
Z Kimpolunga	10:11		7:59						3:31
Z Radowice	10:11		7:59		7:11				
Z Berhometu n. S. i Czudyna	10:11					6:36			10:56
Z Nowosieli					7:11				
Z Słobody rungurskiej kopalni	10:11				7:11				10:56
Z Husiatyna przez Halicz	10:11		7:59						
Z Buczacza przez Halicz				12:51					
Z Bełzca				5:20					
Z Sokala			8:16	5:26					
Z Ławocznego (Peszty Miszkolea, Szereneca Munkasoa, Chyrowa i Stanisławowa przez Stryj)			9:06	1:08				7:21	8:01
Z Stryja			9:52					10:26	8:01
Z Skolego, Chyrowa, Stanisławowa i Borysławia przez Stryj			2:38					3:41	

U W A G A.

Godziny drukowane grubymi czeionkami oznaczają porę nocną od godziny 6 wieczór do godziny 5 min. 59 rano.

W biurach informacyjnych sprzedają się wydawane przez e. k. austr. koleje państwowe bezpłatnie karty jazdy i zestawione zeszyty poświadczające do jazdy, jakoteż taryfy.

W biurze informacyjnym e. k. austr. kolei państwowych we Wiedniu (I. Johannesgasse 29), jakoteż w biurze informacyjnym e. k. austriackich kolei państwowych we Lwowie (ulica Trzeciego Maja 1. 3 Hotel Imperial) udziela się ustnych lub pisemnych wyjaśnień w sprawach dotyczących służby na e. k. austriackich kolejach państwowych o ile podróżnicy zezwalają, zasięgnąć także informacyjnej odnoszących się do reszty austro-węgierskich i zagranicznych kolei.

Rozkłady jazdy w formie kieszonkowym są do nabycia w biurach informacyjnych, kasach stacyjnych i u konduktorów.

Okulista dr. Teodor Ballaban
ordynuje w chorobach i operacjach ocznych przy ul. Wawowej 1. 7 od godziny 10-12 przed połudn. i od 3-5 po południu. Dla ubogich bezpłatnie od godziny 9-10 rano. 137

Od 15 maja b. r. ordynuje
w Karlsbadzie 506
Mühlbadgasse, Schwarzes Ross,
Dr. Gustaw Toepfer.

Dr. Czesław Waligórski,
lekarz chorób kobiecych,
ordynować będzie jak poprzednio od 1 czerwca bież. roku w **Krynicy**, hotel „pod Trzema Różami“ 562

„**Marjówka**“. Zwraca się uwagę na dzisiejszy inserat. 511

Przyjechali do Lwowa
dnia 28 kwietnia 1894.
Hotel Zorza.
PP. E. Zagórski z Kołodziejówki, J. Pieniążek z Dembicy, B. dr. Csillik z Tarnopola, L. br. Wattmann z Rudy.

Wystawy i Muzea.
— Nieustająca wystawa zjednoczonego Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych, przy placu św. Ducha 1. 10, I. piętro, jest otwarta codziennie od godziny 10 rano do godz. 5 po południu. — Wstęp od osoby kosztuje w niedzielę 15 ct., w dni powszednie 30 ct. Dla członków wstęp wolny.

Nadesłane.

Specjalista chorób gardła, nosa i płuc dr. Kazimierz Trzcieniecki
ul. Kopernika 1. 14, II. piętro,
b. sekundarysz i lekarz na klinice laryngologicznej i wewnętrznej profesora Schröttera we Wiedniu po pięcioletnich studiach specjalnych, ordynuje od godziny 11-12 przed południem i od 3-5 po południu. Dla ubogich bezpłatnie. 553

Lekarz chorób wewnętrznych dr. Bolesław Madejski
b. elew asystent kliniki uniwersytetu Jagiellońskiego po kilkuletnich specjalnych studiach w Berlinie i Wiedniu — ordynuje od godz 3 do 5 po południu przy ul. Mickiewicza 1. 6 we Lwowie. 466

August Schellenberg i Syn
we Lwowie,
dom bankowy i kantor wymiany. 152

Kupuje i sprzedaje w poniższym spisie kursów notowane papiery wartościowe najkorzystniej.

Wydawnictwo gazety losowań „**Nadzieja**“. Prenumerata rocznie we Lwowie zł. na 1.70 prowincyi zł.1.80 z dostawą

Cennik lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej.

Lwów, d. 28 kwietnia 1894.

1. Akcje za sztukę.
Kol. g. Kar. Lud. po 200 zł. m. k. 215 — 218 —
Kol. lwow.-czar.-jas. po 200 zł. w. a. 279 — 282 —
Banku hip. galic. po 200 zł. w. a. 410 — — —
Banku kred. gal. po 200 zł. w. a. 410 — 215 —

2. List. zast. za 100 zł.
Banku hipot. 5 pr. w. a. w 40 l. 101 — 101 70 —
" 5 pr. w. a. wylowowane z 10 pr. premią 109 80 110 50 —
Banku hipot. 4 1/2 pr. los. w 50 l. 100 — 100 70 —
Banku kraj. 4 1/2 pr. w. a. los. w 51 l. 100 30 101 — —
" 4 1/2 pr. w. a. w 57 l. 97 30 98 — —
Tow. kred. galic. ziem. 4 pr. w. a. I. emis. 98 10 98 80 —
Tow. kred. gal. ziem. 4 pr. w. a. los w 41 1/2 lat 98 10 98 80 —
4 pr. w. a. los. w 52 l. 98 — 98 70 —
4 1/2 pr. w. a. los. w 56 l. — — — —

3. Listy dłużne za 100 zł.
Gal. zakł. kred. włoś. w likwidacji (daw. 5 pr.) 2 1/4 pr. w. a. — — — —
Ogól. rol. kred. Zakład dla G. i B. w likw. 6 r. w. a. los. w 15 lat — — — —

4. Oblig. za 100 zł.
Indem. gal. 5 pr. m. k. — — — —
Gal. fundusz propin. 4 pr. w. a. 97 — 97 70 —
Bukow. fund. propin. 5 pr. w. a. 102 30 103 — —
Komunalne Banku kraj. 5 1/2% II. em. 102 30 103 — —
Pożyczki kr. 6 pr. w. a. 105 — — — —
Pożyczki kr. 4 1/2 pr. w. a. 100 — 100 70 —
" " 4 " " 97 — 97 70 —
" " 4% koronowej 97 — 97 70 —
Losy miasta Krakowa 24 50 26 50 —
" " Stanisławowa 40 — 44 — —

5. Monety.
Dukat cesarski 5 86 5 96 — —
Napoleonor 9 86 09 96 — —
Półimperyał 10 10 — — — —
Rubel rossyjski srebrny 1 33 — 1 35 — —
" papierowy 1 33 — 1 35 — —
00 marek niemieckich 60 80 61 30 — —

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Dnia 26 kwietnia 1894.

Dług państwa. płać żądają
Jednolity dług państwa w banknot. maj-listopad 98 45 98 65
" luty-sierpień 98 45 98 65
Jednolity dług państwa w srebrze styczeń-lipiec 98 30 98 50
" kwiecień-październik 98 35 98 55
Losy z roku 1854 po 250 zł. m. k. 4 pr. 147 50 148 50
" 1860 po 500 zł. w. a. 5 pr. 147 — 147 25
" 1860 po 100 zł. 5 pr. 158 — 158 50
" 1864 po 100 zł. 197 25 197 75
" 1864 po 50 zł. 197 25 197 75
Renty Com. po 42 litr. austr. — — — —
Listy zast. domen. państw. po 120 zł. pr. 162 50 163 50
Austr. renta zł. wolna od podat. 4 pr. 119 85 120 05
Renta papierowa 5 pr. z r. 1861 97 85 98 05

2. Obligacje. indem. 5 pr. (za zł. m. k.)
Bukowiny — — — —
Galicyi — — — —
Niższej Austrii 109 75 110 75
Siedmiogrodu — — — —
Węgier za 100 zł. w. a. 4 pr. 95 35 96 35

3. Akcje.
Bank Anglo aust. 200 zł. emit. zł. 150 75 151 75
Inst. kred. dla handlu po 160 zł. 353 25 354 —
Niższo-aust. tow. eskont. po 500 zł. 710 — 715 —
Gal. banku hip. po 200 zł. — — — —
Gal. banku d. han. i prz. a. 200 wpl. 40 pr. — — — —
Gal. zakł. kred. ziem. a 200 zł. — — — —
Bank dla krajów koronnych a 200 zł. 247 50 248 50
Bank austro-węgierski a 600 zł. 1005 — 1009 —
Kol. Albrechta 200 zł. w srebrze 96 75 97 50
Austr. Tow. żegl. par. dun. po 500 zł. mk. 460 — 463 —
Kol. Cesarz. Elżbiety po 200 zł. mk. — — — —
Kol. Rzeszów Tarn. (w. a.) a 200 zł. — — — —

płać żądają

Północna kolej po 1000 zł. m. k. 2995 — 3000 —
Kol. Kar. Ludw. po 209 zł. m. k. — — — —
Lwów-Czer. kol. I. po 200 zł. a. w. 280 75 281 75
Tow. kol. żel. państw. po 200 zł. a. w. 342 75 343 75
Połud. kol. państw. po 200 zł. w. a. 198 — 198 25
I. kol. węg. gal. a 200 zł. w srebrze 204 — 204 50

4. Listy zastawne losowane.
Ogólny rolniczo-kredytowy Zakład dla Galicyi i Bukowiny w 15 l. 6 pre. — — — —
Powsz. austr. zakł. kr. ziem. 4 pr. w złocie w 50 l. 123 20 124 — —
Powsz. austr. zakł. kr. ziem. 4 pr. a. w. w 50 l. 98 50 99 30
" " " 3 pr. 115 25 116 — —
" " " 3 pr. emisja 1889 115 75 116 50
Gal. zak. kr. ziem. krak. los. w 18 l. 6 pr. — — — —
" " " " w 20 l. 7 pr. — — — —
" " " " w 36 l. 6 pr. 102 50 103 50
Gal. Tow. kred. w. a. po 4 pr. 98 — 98 75
" " " " po 4 pr. wyl. 98 40 98 75
" " " " po 4 1/2 pr. w 52 latach zwrotne 98 25 98 75
Banku kraj. 4 1/2 pr. w. a. los. w 51 1/2 l. 100 40 101 40
Oblig. komunalne Banku krajowego 5 pr. w. a. I. emisji 102 25 102 50
Banku anst. węg. 4 1/2 pr. 100 — 100 80
Węg. Zakł. kred. ziem. akc. w 39 l. wyl. po 5 pr. 100 80 101 40
" " " wyl. 4 1/2 pr. 101 — 101 50
" " " w 41 l. wyl. 97 75 98 75

5. Obligacje z prawem pierwszeństwa (za 100 zł.)
Kolej Albrechta a 300 zł. 5 pr. a. w. — — — —
Tow. kol. żel. Rzeszów-Tarnów (w. ex.) a 300 zł. 5 pr. w srebrze — — — —
Kol. północna po 100 zł. em. 1886 4 1/2% 99 90 100 30
" " " po 100 zł. " 1877 " 99 90 100 30
Kol. gal. Kar. Lud. emisja z r. 1881 po 300 zł. 4 1/2 pr. — — — —
" " " (Jarosław-Sokół) — — — —

płać żądają

Kol. Gal. Lwów-Czern.-Jas. emisja a 300 zł. 4 pr. w srebrze z r. 1884 89 50 90 50
" " " z r. 1884 96 — 96 90
" " " z r. 1866 — — — —
" " " z r. 1872 — — — —
Węg. gal. kol. a 200 zł. 5 pr. w sr. 105 — 105 70
Węg. regulacya Cisy po 100 zł. 4 pr. 144 — 145 —

6. Losy
Inst. kr. dla han. i pr. po 100 zł. a. w. 199 25 199 75
Clarego po 40 zł. m. k. 58 75 59 50
Tow. żegl. par. na Dunaju po 100 zł. m. 142 75 143 50
Keglewicza po 10 zł. m. k. — — — —
Losy miasta Krakowa po 20 zł. a. w. 25 75 26 25
Pożyczka miasta Lublany po 20 zł. 25 — 25 50
Pożyczka miasta Budy po 40 zł. a. w. 63 50 64 50
Palfiego po 40 zł. m. k. 58 40 59 — —
Czerwon. krzyża austr. Tow. po 10 zł. węg. 18 40 18 60
" " " " po 5 zł. 12 50 13 — —
Fundacya szpitala Arcykr. Rudolfa po 10 zł. a. w. — — — —
Salma po 40 zł. m. k. 74 — 75 — —
St. Genois po 40 zł. m. k. 71 50 72 50
Pożycz. m. Stanisławowa (po 20 zł. a. w.) 43 50 45 — —
Pożyczki Tryestu po 100 zł. m. k. 145 — 149 — —
" " " " po 50 zł. a. w. 70 — 71 — —
Waldsteina po 20 zł. m. k. 50 — 53 — —
Windischgrätz po 20 zł. m. k. — — — —

7. Weksle (za 3 miesiące).
Augsburg na 100 w. p. n. — — — —
Berlin za 100 marek w. p. n. — — — —
Frankfurt za 100 marek w. p. n. — — — —
Hamburg za 190 marek w. p. n. — — — —
Londyn za ft. szl. 124 80 125 — —
Paryż za 100 fr. 49 50 — 49 60 —

Kurs złota.
Dukat cesarski mon. 5 91 — 5 93 —
" pełnej wagi 5 89 — 5 91 —
Korona — — — —
20-frankówka 9 92 — 9 93 —
Rosyjski półimperyał — — — —
Talar związkowy — — — —
Srebro — — — —

DZIENNIK UBZĘDOWY.

Licytacje.

L. 24212 (2821 3-3)
OBWIESZCZENIE.
W celu oddania w przedsiębiorstwo budowy konserwacyjnych na lata 1894, 1895 i 1896 na gościńcach państwowych w Nowo-sąddeckim okręgu budowniczym odbędzie się dnia 10 maja 1894 w c. k. Starostwie w Nowym Sączu licytacja ofertowa.
Koszta fiskalne budowy wykonanej mającej w r. 1894 wynoszą:
1. w sekcji drogowej Grybowskiej 5811 zł. 26 1/2 ct.
2. w sekcji drogowej Nowo-sąddeckiej 1697 zł. 36 ct.
3. w sekcji drogowej Dobra 2722 zł. 53 1/2 ct.
4. w sekcji drogowej Ciężkowice 3457 zł. 58 ct.
Razem 13688 zł. 74 ct.
Ogólne i szczegółowe warunki budowy, opis cen jednostkowych, kosztorys sumary-

czny i plany budowy na rok 1894 przejrzane być mogą w godzinach urzędowych w wymienionym c. k. Starostwie, gdzie także w wyżej oznaczonym dniu najpóźniej do godziny 12 w południe wnoszone być mają oferty sporządzone na blankietach urzędowych, których Starostwo bezpłatnie udzieli a zaopatrzone marką stempłową na 50 ct. i we wadyum wynoszące 5 pre. kwoty fiskalnej z wrazeniem opustu z cen fiskalnych nie tylko cyframi ale i literami.
Ofertę winien na blankiecie, na właściwym miejscu, podać sekcję drogową i ofiarowany opust czy nadwyżkę bez żadnych dopisków, wreszcie położyć datę i podpisać ofertę imieniem i nazwiskiem.
Oferty wnoszone być mogą na każdą sekcję drogową osobno, jeżeliby zaś oferta obejmowała kilka sekcji drogowych, wtedy podać w niej należy opust lub nadwyżkę dla każdej sekcji drogowej osobno, albowiem zatwierdzenie ofert nastąpi bezwarunkowo według poszczególnych sekcji drogowych.
Oferty niesporządzone na blankietach urzędowych, albo zawierające jakiegokolwiek

dopiski, zostaną oferentowi zaraz przez komisję przeprowadzającą licytację zwrócone, oferty zaś niepodane w terminie lub złożone w innym urzędzie nie będą uwzględnione.
Z e. k. Namiestnictwa.
Lwów, 20 kwietnia 1894.

L. 11181 (2586 3-3)
C. k. Sąd powiatowy w Żywcu ogłasza, że w sprawie egzekucyjnej c. k. Prokuratorzy Skarbu imieniem c. k. Zakładu kliniki akademickiej w Krakowie przeciw nieobjętej masie spadkowej śp. Rudolfa Miodońskiego z Żywca pto 116 zł. 35 ct. w. a. rozpisana została egzekucyjna sprzedaż 1/10 części realności w Żywcu pod lk. 186 położonej lwh. 186 ks. gr. gminy kat. Żywiec objętej dłużnika Rudolfa Miodońskiego względnie tegoż nieobjętej masy spadkowej własnej na dzień 6 czerwca 1894 i na dzień 11 lipca 1894 każdym razem o godzinie 10 rano.
Wadyum 28 zł.
Cena szacunkowa i wywołania 272 zł.
Kuratorem niewiadomych wierzycieli

ustano inony adwokat dr. Bogdani w Żywcu.
Resztę warunków licytacyjnych, wyciąg hipoteczny i protokół oszacowania można przejrzeć w tutejszo sądowej registraturze.
Żywiec, 31 stycznia 1894.

L. 435 (2569 3-3)
Tarnobrzęski Sąd powiatowy ogłasza, iż celem zaspokojenia należności Mendla Grossa w kwocie 20 zł. z pn. odbędzie się w gmachu sądowym w dniach 6 czerwca i 11 lipca 1894 każdym razem o godzinie 10 rano egzekucyjna licytacja realności lwh. 16 księgi gruntowej gminy Koćmierzów na Grzegorza Szezura zapisanej.
Cena wywołania 1260 zł.
Wadyum 126 zł.
Dla niewiadomych wierzycieli ustanawia kuratorem adw. dr. Winklera w Tarnobrzegu.
Resztę warunków licytacyjnych przejrzeć można w registraturze.
C. k. Sąd powiatowy.
Tarnobrzeg, 31 marca 1894.

Przegląd

udzielonych przez władze przemysłowe I. instancji, względnie przez c. k. Namiestnictwo w czasie od 1 stycznia do końca marca 1894 na podstawie § 96 a ustawy z 8 marca 1885 Dz. p. p. Nr. 22 na przedłużenie czasu pracy ponad 11 godzin dziennie.

Władza przyzwalająca	Nazwisko właściciela fabryki	Rodzaj przedsiębiorstwa przemysłowego	Miejsce zatrudnienia	Dozwolone godziny		Okres pozwolenia	Ilość zatrudnionych robotników	U w a g a
				ilość	ponad jakoby normalny czas pracy			
Magistrat król. stol. miasta Krakowa	L. i E. Zieleniewscy	Fabryka maszyn	Kraków	1	11	3 dni	74	Rezolucya z 26 stycznia 1894 L. 1218.

C. k. Namiestnictwo.
Lwów, dnia 26 kwietnia 1894.

L. 12508 (2634 1-3)
C. k. Sąd powiatowy w Borszczowie zawiadamia niewiadomego z miejsca pobytu Mojżesza Leisora 2 im. Landera, że w sprawie spadkowej po bl. p. Heni Lauder ustanowił dla niego kuratorem adwokata dr. Orłowskiego i temuż doręczył tutejszą sądowną rezolucyę z dnia 14 sierpnia 1893 l. 10015 dlań przeznaczoną.
Borszczów, dnia 21 stycznia 1894.

L. 11039 (2717 1-3)
C. k. Sąd krajowy zawiadamia niewiadomego z miejsca pobytu Ksawerę Franka, iż celem doręczenia uchwały z dnia 16 września 1892 l. 26323 według której polecono urzędowi hipotecznemu, aby na karcie B. realności l. 68 dz. V w Krakowie lwh. 937 Klandyi Drozdowskiej, oraz małol. Maryi, Ludwika, Heleny i Henryka Drozdowskich własnej zanotowano, że część tejże a mianowicie mała oficyna drewniana za pustkę uznaną została, iż uchwała powyższa ustanowionemu dla tegoż kuratorowi adw. dr. Fischlerowi z substytucyą adw. dr. Grossa w Krakowie doręczoną została.
Kraków, dnia 9 czerwca 1893.

L. 1821 (2748 1-3)
C. k. Sąd powiatowy w Lubaczowie ustanawia dla niewiadomej z miejsca pobytu Rozalii Tymiec w sprawie tabularnej Łukasza Antonik o odpisanie parcel gruntowych 26892 i 3448 z wykazu hipotecznego 10 księgi gruntowej Młodów kuratora w osobie W-go Albina Turzańskiego adwokata z Lubaczowa.
Lubaczów, dnia 11 marca 1894.

L. 4659 (2741 1-3)
C. k. Sąd obwodowy jako handlowy w Stanisławowie powiadamia z miejsca pobytu niewiadomych Dawida Kautera i Izraela Kautera, że na prośbę kasy zaliczkowej w Nadwórnie uchwałą sądowną z 6 grudnia 1893 l. 18722 przeciw tymże nakaz zapłaty sumy wekslowej 200 zł. zpn. wydano i że tę uchwałę doręczono ustanowionemu dla nich kuratorowi ad actum a to dla wszystkich adw. dr. Eliaszowi Fischerowi, przy czem wzywamy tychże by rzeczono kuratorowi wezwanie do ochrony ich praw potrzebną informację udzielili lub innego zastępcę przedstawili.
Stanisławów 7 marca 1894.

L. 12135 (2719 1-3)
C. k. Sąd krajowy jako Trybunał handlowy w Krakowie zawiadamia niewiadomego z miejsca pobytu Adama Rumińskiego, że przeciw niemu wniosła Kasa Oszczędności m. Krakowa pozew de praes. 27 stycznia 1894 l. 3558 o wydanie nakazu zapłaty sumy wekslowej 50 zł., i że wydany wskutek tego pozwu nakaz zapłaty z dnia 3 lutego 1894 l. 3558 doręczony został ustanowionemu dla tegoż kuratorowi adw. drowi. Tomikowi z substytucyą adw. dra. Kołodziejczyka w Krakowie i poleca Adamowi Rumińskiemu, aby temuż kuratorowi potrzebnych środków obrony dostarczył lub innego pełnomocnika sobie obrał i Sądowi o tem doniósł, w przeciwnym bowiem razie skutki z tego zaniebania wyniknąć mogące sam sobie przypisze.
Kraków dnia 13 kwietnia 1894.

L. 12427 (2716 1-3)
C. k. sąd krajowy jako Trybunał handlowy w Krakowie zawiadamia niewiadomego z miejsca pobytu Mieczysława Odrzywolskiego, że przeciw niemu wniosło Towarzystwo kredytowe rękodzielników i przemysłowców w Krakowie pozew de praes. 12 kwietnia 1894 l. 12427 o wydanie nakazu zapłaty sumy wekslowej 60 zł. wa. z p. n. i że wydany wskutek tego pozwu nakaz zapłaty z dnia 13 kwietnia 1894 l. 1247 doręczony został ustanowionemu dla tegoż kuratorowi adw. dr. Kołodziejczykowi z substytucyą adw. dra. Münza w Krakowie i poleca Mieczysławowi Odrzywolskiemu, aby temuż ku-

ratorowi potrzebnych środków obrony dostarczył lub innego pełnomocnika sobie obrał i Sądowi o tem doniósł, w przeciwnym bowiem razie skutki z tego zaniebania wyniknąć mogące sam sobie przypisze.
Kraków, dnia 13 kwietnia 1894.

L. 10394 (2676 1-3)
C. k. Sąd powiatowy w Zbarażu zawiadamia Bartka Andryjowskiego z miejsca pobytu nieznanego, że Wincenty Szydlicz vel Rusinko zmarł w Suchowcach 27 czerwca 1860 bez rozporządzenia ostatniej woli i że dla niego postanowiono kuratora ad actum w osobie adw. dr. Kossera w Zbarażu.
Wzywa się zatem Bartka Andryjowskiego, aby do roku od dnia dzisiejszego wniósł deklaracyę do spadku Wincentego Szydlicza, gdyż inaczej rozprawa spadkowa ukończy się z dziedzicami deklarowanymi i postanowionym kuratorem.
dnia 14 grudnia 1893.

L. 5255 (2665 1-3)
C. k. Sąd obwodowy jako handlowy w Przemyslu wzywa niniejszem posiadacza wekslu przez Leona Ettingera w Jarosławiu dnia 27 stycznia 1894 na własne zlecenie wystawionego w cztery miesiące od daty płatnego na 300 zł. opiewającego, przez nikogo nie akceptowanego i żyrem Leona Ettingera zaopatrzono, aby ten weksel w ciągu dni 45 od dnia następnego po dacie płatności tegoż wekslu tj. od dnia 28 maja 1894 licząc Sądowi przedłożył, gdyż w przeciwnym razie weksel ten za amortyzowany i nieważny zostanie uznany.
Przemysł, 31 marca 1894.

L. 3555 (2848 1-3)
Dla niewiadomego z miejsca pobytu Wawrzyńca Stachury z Cwikowa ustanawia się kuratorem adw. dr. Datkę z Dąbrowy i doręcza temuż rezolucyę hipoteczną z dnia 16 lutego 1893 l. 1512 w sporze z Pinkasem Hudezem.
Dąbrowa, dnia 14 kwietnia 1894.
C. k. Sąd powiatowy.

Doniesienia prywatne.

BIURO (482)
największego na kuli ziemskiej Towarzystwa ubezpieczeń życiowych
EQUITABLE
znajduje się we Lwowie przy ul. Wawowej l. 23.

Czerpanie i wysyłka
wód iwonickich
rozpoczęte.
Zgłoszenia załatwia
Dyrekcya. 530

Kupuj u majstra a nie u chłopaka!
To mogę stanowczo o mojej fabryce powiedzieć, bo tylko takie wielkie przedsiębiorstwo jak moje, może przez zakup no gotówką olbrzymich zapasów i inne korzyści, tanie wydatki na interes, które w końcu na korzyść kupującego wychodzą.
Wspaniałe wzory dla prywatnych darmo i opłatnie. Bogate książki wzorów, jakich jeszcze nie było, dla krawców ni frankowane.
Materje na ubiory
peruwieny i doskiny dla Wys. Kleru, przepiśowe materje na ubrania dla c. k. urzędników, także dla weteranów, straży ogniowej, gimnastyków, na liberye, na bilardy i stoły do grania, pokrycia na wozy, gunie, także nieprzemakalne na ubrania myśliwskie, materje do prania, pedy podróżne od zł. 4 do 14. — Warte tego co kosztują, uczciwie, trwałe, czyste wełniane towary, a nie tanie szmaty, nieopłacające roboty krawieckiej, poleca
Jan Stikarofsky
Berno (Manszester Austrii)
Największy skład towarów sukiennych w wartości pół miliona złotych. 228
Posyła tylko za zaliczką.
Listy w polskim, niemieckim, czeskim, węgierskim, włoskim, francuskim i angielskim języku.

Pamiętka!
Na cześć 50-letn. jubileuszu biskupiego
Ojca św. Leona XIII.
jest do nabycia fotografia w wielkim formacie w passe-par-tout oprawionym przedstawiająca
J. S.
Leona XIII. w otoczeniu 60 panujących
z podpisami w języku francuskim.
Cena egz. zł. 3, z przesyłką zł. 3.10.
Zamówienia z prowincyi przyjmuje jedynie w Administracyi Gazety Lwowskiej.

Z powodu tegorocznej Wystawy krajowej
spodziewamy się wielkiego przybytku obcych i w skutek tego powiększyliśmy o wiele nasze lokale sprzedaży. Nadeszły właśnie w wielkiej ilości **nowości wiosenne i letnie** sprzedają się po niezwykle tanich cenach. 538

Oddział parasolek.
10.000 pół jedwabnych parasolek (Entouscas) po zł. 1.30, 1.50, 1.75 i wyżej.
500 modnych Gratioza od zł. 5 i wyżej.
500 sztuk parasolek czarnych i changeaut od zł. 3 i wyżej.

Konfekcyja dla dzieci.
1.000 modnych bluzek od zł. 2, 3 i wyżej.
1.000 zarzutek od zł. 3 i wyżej.
2.000 sukienek dzieciennych od zł. 2 i wyżej.
1.000 płaszczków dzieciennych od 3 zł.
Szczególne nowości w wstążkach, koronkach, woalkach, kapeluszach damskich i dziecięcych, rękawiczek gład, damskich, wełnianych i jedwabnych, chustkach, pończochach, parasolach i parasolkach, bluzach jedwabnych, wełnianych, satynowych i do prania, szlafrokach, negligach kapeluszach ogrodowych i kostymach ogrodowych nadeszły właśnie w wielkiej ilości i uzupełniają się codziennie.

oddział osobny firanek, kap i dywanów.
5.000 kap na stoły po et. 75, zł. 1.20, 1.90, 2.50.
4.000 kap na łóżka po 2.-, 2.50, 3.-, 3.50, 4.-
300 garniturów „Louvre“ na łóżka, składających się z dwóch kap na łóżka i 1 na stół, tkanych nie drukowanych 3 sztuk razem 5 zł.
Wszelkie z prowincyi nadsyłane zlecenia załatwia się najsumienniejsz i jak najrychlej.
Z najgłębszym szacunkiem

Zarząd magazynu au Louvre we Lwowie, pl. Kapitulny 3

L. 60820

Ogłoszenie.

Kupony obligów pierwszeństwa c. k. uprzyw. **kolei Arcyksięcia Albrechta** emisji I, II. i z r. 1890 płatne dnia 1 maja 1894 będą począwszy od tego dnia wypłacane w następujący sposób od sztuki:
kupon 5 prc. obligów pierwszeństwa w srebrze (I. em.) po zł. 7.50 w srebrze, kupon 5 prc. obligów pierwszeństwa w srebrze (II. em.) po zł. 5.— w złocie = 12½ frk. = 10 marek niem.
kupon 4 prc. obligów pierwszeństwa w srebrze (em. z r. 1890) po zł. 20 w srebrze względnie zł. 4.— w srebrze.
Miejscami wypłaty są:
W Wiedniu: główna kasa c. k. jen. dyr. kolei państwowych (XV. Schönbrunner-Strasse 6),
W Berlinie: dla kuponów I. i II. emisji Bank niemiecki, dla kuponów emisji z r. 1890 Bank narodowy dla Niemiec,
W Frankfurcie n/M.: dla kuponów I. i II. emisji Niemiecki Bank związkowy i dom bankowy Erlangera i Synów, ten ostatni także dla kuponów em. z r. 1890,
w Monachium: Bawarski bank związkowy dla kuponów I. i II. emisji.
Za granicą wypłacać się będzie kupony obligów pierwszeństwa w srebrze według przeciętnych kursów wiedeńskich w markach niemieckich, zaś kupony na walutę złotą po 10 marek wal. państw. niem.
Począwszy od 15 maja br. wypłacać będzie te kupony tylko główna kasa c. k. jen. dyr. austr. kolei państwowych w Wiedniu.
Wypłata obligów pierwszeństwa wszystkich trzech emisji wylosowanych dnia 1 listopada 1893 nastąpi począwszy od 1 maja br. również w Wiedniu w głównej kasie c. k. jen. dyr. austr. kolei państw., a nadto do 14 maja b. r. włącznie w Berlinie, Frankfurcie n. M. i w Monachium w powyż przytoczonych miejscach wypłaty dla kuponów.
W Wiedniu, kwiecień 1894.
C. k. Generalna Dyrekcya austr. kolei państwowych.

Na Wystawę kraj.
polecam dla przedmiotów wystawowych **figury do ubierania** (manekiny)
popiersia woskowe naturalnej wielkości, głowy męskie, kobiece i dziecinne
bardzo ładnie wykonane.
Wysyłka załatwia się jak najszybciej.
Cenniki i fotografie na żądanie.
Henryk Roesner
c. k. dostawca nadworny,
fabryka towarów woskowych i blichowania wosku.
Olbersdorf, Śląsk austr.
Stacya kolejowa. 548

Tinct. capsici compos.
(Pain-Expeller)
Agencja Eichtera pod Motym Iwom
w Pradze.

